



Słubfurt feiert die Einweihung seiner Stadtmauer

FREUEN SIE SICH AUF DIE ENTHÜLLUNG DES ERSTEN STÜCKES STADTMAUER UND EIN FRÖHLICHES SŁUBFURTER VOLKSFEST. AM 2. JULI ERWARTET SIE MUSIK, TANZ UND EIN FESTSCHMAUS AUF DEM „PLATZ DER LEERE“, (EHEMALIGER PLATZ DER HELDEN/PLAC BOHATERÓW) IM STADTTEIL SŁUB.

EINE METAPHER FÜR ZWISCHENMENSCHLICHE UND GESELLSCHAFTLICHE GRENZEN UND RÄUME

Die Idee zur „Słubfurter Stadtmauer“ entstand bereits im Jahre 2000 bei einem Besuch in der italienischen Stadt Siena. Die gesamte Altstadtstruktur ist dort vor Allem durch die Klammer der bis heute weitestgehend intakten Stadtmauer erhalten geblieben. Die Grenze von Siena hat die Stadt geschützt.

Anders sieht es in Słubfurt aus. Auch das ehemalige Frankfurt hatte einstmal eine Stadtmauer mit einem kleinen Fortsatz auf der anderen Oderseite, dort wo sich heute der polnische Stadtteil Słub befindet.

Nach dem 2. Weltkrieg wurden auf Jalta die Grenzen Polens und Deutschlands von den Siegermächten neu gezogen:

Polen wurde von Osten nach Westen verschoben und musste heute in der Ukraine und Weißrussland liegende Gebiete abtreten. Im Gegenzug kamen im Westen vormals deutsche Gebiete hinzu. Das bewirkte Vertreibungen und Flüchtlingsströme

gigantischen Ausmaßes, unter denen vor Allem die polnische und die deutsche Zivilbevölkerung zu leiden hatte. So wurde zum Beispiel fast die gesamte Stadtbevölkerung von Lwów nach Wrocław (Breslau) zwangsumgesiedelt, während die Einwohner Breslaus ebenso zur Flucht gezwungen wurden.

Die Geschichte hat auch das ehemalige Frankfurt zerrissen und neue Tatsachen geschaffen, deren Folgen teilweise bis heute die Einwohner der Stadtteile Słub und Furt tragen müssen. Hier wurden die Flussläufe von Oder und Neiße zur Grenze, während sie westlich von Szczecin (von Gryfino bis

Technische Daten:

Koordinaten: 14.56° östliche Länge, 52.35° nördliche Breite
 Radius: 927,96 Meter
 Fläche: 24.410735 Hektar

FORTSETZUNG AUF SEITE 2



SŁUBFURTER INFORMATIONSZENTRUM
 Jetzt können Einwohner und Besucher von nah und fern sich vor Ort informieren, beklagen oder gemeinsam über Słubfurt nachdenken. Das Słubfurter Informationzentrum wird am 9. Juli 2004 unter den Laubengängen der grenznahen Fußgängerzone eröffnet.

MEHR AUF SEITE 4

SŁUBFURCKIE CENTRUM INFORMACYJNE
 Teraz mogą mieszkańcy i goście z daleka oraz z bliska otrzymać informacji, zgłoszyć skargi albo wspólnie pomyśleć o Słubfurcie. W pobliżu granicy zostanie otwarte 9. lipca 2004 roku Słubfurckie Centrum Informacyjne.

WIĘCEJ NA STRONIE 4.

DIE GRENZEN VON EDEN
 „Es gibt wirklich gute Gründe, Schmetterlinge zu betrachten“, erzählt Bernardo Giorgi. „Wir finden bei ihnen nicht das menschliche Verständnis von Grenze“. Sie können einfach von einer Seite zur anderen fliegen. Deswegen lohnt es sich, selbst eine Blume anzupflanzen, um sich von den fliegenden Grenzgängern über Freiheit und Grenzen erzählen zu lassen.

MEHR AUF SEITE 6

GRANICE EDENU
 „Jest wiele dobrych powodów, żeby obserwować motyle“, mówi Bernardo Giorgi. Nie znajdziemy u nich ludzkiego stosunku do granic. One mogą po prostu latać z jednej strony na drugą. Opłaca się samemu zasadzić roślinę, żeby poznać opowieści motyli o wolności i granicach.

WIĘCEJ NA STRONIE 6

GRENZEN DES WUNDERS
 Zygmunta – ein aschgrauer Typ, ohne einen Funken Charisma. Hans – er hält sich für einen Poeten, einen Künstler. Lesen sie Marcin Grabowski's Geschichte über zwei ungewöhnliche und doch ganz alltägliche Menschen aus Słubfurt.

MEHR AUF SEITE 3

Kino PIAST bleibt erhalten!

DER SŁUBFURTER BÜRGERMEISTER WŁADYSŁAW MÜLLER HAT JAN SZEWCZYK, DER SEIT EIN PAAR JAHREN DAS KINO IN SŁUB LEITET, DIE GRUNDSTEUER ERLASSEN.

„Das bedeutet, dass eine der wenigen kulturellen Institutionen im östlichen Stadtteil eine Zukunft vor sich hat“, kommentiert ein Pressesprecher der Stadt Słubfurt. Wenn der Bürgermeister eine andere Entscheidung getroffen hätte, wäre das Kino wahrscheinlich geschlossen worden. Jan Szewczyk musste das Kino in der letzten



Zeit teilweise mit dem Geld finanzieren, das er beim Verkauf von Obst und Gemüse verdient hat. Am 3.07 um 20 Uhr wird also im Kino PIAST ein Słubfurter Fest gefeiert zu dem alle Słubfurter herzlich eingeladen sind.

HINTERGRUNDINFORMATIONEN ZUM KINO „PIAST“ KÖNNEN SIE AUF SEITE 5 LESEN.

Kino PIAST b dzie istnieje !

BURMISTRZ SŁUBFURTU – WŁADYSŁAW MÜLLER, ZWOLNIŁ PROWADZĄCEGO OD KILKU LAT KINO PIAST W SŁUBIE JANA SZEWCZYKA Z PODATKU OD GRUNTU.

„To oznacza, że jedna z niewielu instytucji szerzących kulturę we wschodniej części naszego miasta ma przed sobą przyszłość“, komentuje Rzecznik Prasowy Słubu. Podjęcie innej decyzji przez burmistrza groziłoby zamknięciem kina, do którego Jan Szewczyk w ostatnim czasie musiał dokładać z pieniędzy zarobionych na sprzedaży warzyw i owoców.

W związku z powyższym rozstrzygnięciem sprawy kina grupa słubfurckich studentów postanowiła w dniu 3.07.2004 roku o godzinie 20 urządzić w Słubfurcie. Na obchody zostaną zaproszeni wszyscy mieszkańcy miasta.

W związku z powyższym rozstrzygnięciem sprawy kina grupa słubfurckich studentów postanowiła w dniu 3.07.2004 roku o godzinie 20 urządzić w Słubfurcie. Na obchody zostaną zaproszeni wszyscy mieszkańcy miasta.

JAK WYGLĄDAŁA SYTUACJA KINA JESZCZE NIEDAWNO? Z JAKIMI PROBLEMAMI ZMAGAŁO SIĘ KINO? CZYTAJ NA STRONIE 5

Słubfurt świętuje odsłonięcie muru miejskiego

2. LIPCA ODBĘDZIE SIĘ SŁUBFURCKIE ŚWIĘTO LUDOWE NA PLACU PRÓŻNI (WCZEŚNIEJ PLAC BOHATERÓW) W SŁUBIE, PODCZAS KTÓREGO ZOSTANIE ODSŁONIĘTY FRAGMENT MURU.

METAFORA MIĘDZYLUZKICH I SPOŁECZNYCH GRANIC ORAZ PRZESTRZENI

Idea Muru Słubfurckiego została rozwinięta podczas pobytu we włoskim mieście Siena w roku 2000. Staromiejska struktura zachowała się tam do dzisiaj przede wszystkim dzięki murowi, który otacza miasto. Tak wyznaczona granica Sieny chroni miasto.

Inaczej jest w Słubfurcie. Ówczesny mur otaczał pierwotnie miasto, który znajdował się tam po drugiej stronie Odry – tam, gdzie dzisiaj mieści się Słub.

Po drugiej wojnie światowej, podczas konferencji w Jałcie ustanowiono nowe granice Polski i Niemiec. Granice Polski zostały przesunięte ze wschodu na zachód. Polska utraciła ziemie wschodnie – obszary leżące dziś na Ukrainie i Białorusi, w tym wielkie miasto Lwów, a w zamian otrzymała niemieckie ziemie. Przesunięcie granic spowodowało przesiedlenia, wielkich rozmiarów w drówek ludności, w wyniku których ucierpieli przede wszystkim polscy i niemieccy obywatele.

W wyniku wydarzeń historycznych doszło do podzielenia Frankfurtu, czego skutki jeszcze do dzisiaj odczuwają mieszkańcy



Obu części miasta – Słubu i Furtu. Nowe granice utworzone po wojnie na linii Odry i Nysy oraz na zachód od Szczecina (od Gryfina do winoujcia). Granica przebiegała wzdłuż komunikacyjnych zarówno po wschodniej jak i zachodniej stronie.

Dane techniczne:

Położenie geograficzne: 14.56° wschodniej długości, 52.35° południowej szerokości
 Promień: 927,96 metrów
 Powierzchnia: 24.410735 hektarów

KONTYNUACJA NA STRONIE 2

Kontynuacja ze strony 1:
Ślubfurt świętuje odstonięcie muru miejskiego

Granice dzielą. Granice łączą. Granice chronią?

WSTĄPIENIE POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ ZMIENIA GRANICE I ICH CHARAKTER. NIE DA SIĘ PRZEWIDZIEĆ, JAKIE BĘDĄ TEGO NASTĘPSTWA. PODCZAS GDY WSCHODNIE GRANICE POLSKI STAJĄ SIĘ SZCZELNIEJSZE, ZA CHODNIE ROZLUŻNIAJĄ SIĘ. JAK ZMIENI SIĘ KOMUNIKACJA MIĘDZY OBYWATELAMI I MIĘDZY OBOMA PAŃSTWAMI? JAKIE GRANICE ZANIKNĄ, JAKIE POZOSTANĄ? JAKIE TROSKI I OBAWY, JAKIE MARZENIA I SZANSE MA SPOŁECZEŃSTWO? W CZYM TKWIĄ RÓŻNICE, A CO JEST WSPÓLNEGO?

Ślubfurcki mur jest pytaniem o przestrze i o potencjalne mo liwo ci miasta. Pyta o nowe struktury, które €cz obie strony Odry i ich mieszka ców. Jest tak e metafor problematycznego stosunku peryferii do centrum. Gdy patrzy si z perspektywy Berlina, Frankfurt le y na peryferiach. Z perspektywy Poznania – Frankfurt znajduje si równie na peryferiach. Wyra ne ruchy migracyjne z peryferii w kierunku centrów zdaj si to potwierdza . Kwestia Muru Ślubfurckiego €czy si z wieloma aspektami. Pojawiaj si pytania o polityczne, geograficzne i ekonomiczne grani-

ce; o to samo , sfery identyfikacji i inne sfery ycia. Granica opisuje przestrze . Nie ma wi c zarówno przestrzeni bez granic jak i granic bez przestrzeni.

Mur Ślubfurcki obejmuje oba centra miejskie dokładnie tak, jak poją cie Ślubfurt obejmuje obie cz Ąci miasta – Ślub i Furt.

Mur Ślubfurcki obejmuje oba centra miejskie dokładnie tak, jak poją cie Ślubfurt obejmuje obie cz Ąci miasta – Ślub i Furt. 2 lipca na Placu Pró ni zostanie po wi - conych dwadzie cia metrów muru. Ten fragment muru uzmysławia ide . Nie chodzi o to, eby murem otoczy ca€ przestrze Ślubfurtu ani o to, eby si od czego odgrodzi . Chodzi o kwestie nasyżych mentalnych granic. Z tego powodu po dokładnych pomiarach odnajd miejsca le ce na linii kr gu, którym miały by mur. To dotyczy zarówno znajduj cych si na przestrzeni miasta obiektów jak i ludzi, których mieszkania znajduj si na linii muru. Chc nawi za z lud mi rozmow , zrobi film opowiadaj cy ich historie, pokazuj cy ich punkty widzenia. Sfotografuj i sfilmuj miejsca zamieszkania tych ludzi, jako zwierciadł ich to samo ci. W ten sposób powstanie pewnego rodzaju “mentalny przekrój ycia” ślubfurckiej przestrzeni miejskiej.

Michael Kurzwelly
 Główny Architekt Miasta

Fortsetzung von Seite1:
Ślubfurt feiert die Einweihung seiner Stadtmauer

Grenzen trennen. Grenzen verbinden. Grenzen bewahren?

AUCH DER BEITRITT POLENS ZUR EU VERÄNDERT GRENZEN UND IHREN CHARAKTER. DIE FOLGEN LASSEN SICH NOCH NICHT VORHERSEHEN. WÄHREND IM OSTEN DIE EU-AUSSENGRENZEN UN DURCHLÄSSIGER WERDEN, SCHEINEN SIE SICH IM WESTEN AUFLÖSEN. WIE WIRD SICH DIE KOMMUNIKATION ZWISCHEN DEN MENSCHEN VERÄNDERN? WELCHE GRENZEN LÖSEN SICH AUF, WELCHE BLEIBEN BESTEHEN? WELCHE ÄNGSTE UND SORGEN, WELCHE TRÄUME UND CHANCEN TREIBEN DIE MENSCHEN? WO LIEGEN DIE UNTERSCHIEDE, WO DIE GEMEINSAMKEITEN?

“Die Ślubfurter Stadtmauer” stellt viele Fragen. Sie fragt nach einem sich verändernden Stadtraum und seinen Möglichkeiten. Sie fragt nach neuen Strukturen, die beide Oderseiten und deren Menschen verbinden. Sie ist auch eine Metapher für das problematische Verhältnis von Peripherie und Zentrum. Von Berlin aus betrachtet liegt Ślubfurt in der Peripherie. Von Pozna aus betrachtet liegt Ślubfurt ebenfalls in der Peripherie. Die Stadtmauer fragt sowohl nach politischen als auch nach geographischen, wirtschaftlichen und individuellen kulturellen Grenzen, nach

Identität, und Identifikationsräumen . Denn eine Grenze umschreibt einen Raum, es gibt keinen Raum ohne Grenze und keine Grenze ohne Raum. Die Ślubfurter Stadtmauer ist auf dem Reißbrett entstanden und umschließt beide Stadtzentren genau so, wie der Begriff Ślubfurt die beiden Stadtteile Ślub und Furt umschließt.

Es geht weder darum, im Ganzen eine Mauer entlang des gedachten Kreises zu ziehen, noch darum, tatsächlich etwas einzuzäunen.

Zwanzig Meter dieser Mauer sollen am 2. Juli 2004 am Plac Pró ni/Platz der Leere in Ślub feierlich eingeweiht werden. Dieses Stück Mauer ist der Stolperstein, der die Idee sichtbar macht. Es geht weder darum, im Ganzen eine Mauer entlang des gedachten Kreises zu ziehen, noch darum, tatsächlich etwas einzuzäunen. Es geht um die Frage nach unseren mentalen Grenzen. Aus diesem Grunde werde ich nach genauer Bemessung des gedachten Kreises die Orte aufsuchen, durch die diese Linie hindurchgeht. Das betrifft sowohl Objekte im Stadtraum, wie auch Menschen, die im Bereich der Linie ihre Wohnung haben. Ich will mit den Menschen ins Gespräch kommen, ihre Geschichten und ihre Standpunkte aufnehmen und ihre Wohnung –sozusagen als Spiegel ihrer Identität – fotografieren und filmen. Auf diese Weise entsteht eine Art “mentaler Lebensquerschnitt” durch den Stadtraum Ślubfurts.

Michael Kurzwelly
 (Stadtarchitekt)



Wo ist der Hund begraben?

DIE ATMOSPHÄRE IM ŚLUBFURTER RATHAUS WIRD SEIT DREI TAGEN BESTIMMT VON HEFTIGEN DISKUSSIONEN UM DIE ANGLEICHUNG VON VORSCHRIFTEN BEIDER STADTTEILE ZUR HUNDEHALTUNG. ŚLUBFURTER BEIDER ODERUFER ERZIEHEN IHRE HUNDE VÖLLIG UNTERSCHIEDLICH. SOWOHL DIE VERORDNUNGEN FÜR DIE HUNDEHALTUNG, ALS AUCH DIE GEWOHNHEITEN IM UMGANG MIT DEN VIERBEINERN SIND SEHR GEGENSÄTZLICH.

In Ślub laufen die meisten Hunde ohne Leine frei. Die Polizei greift nicht ein. Einige Hunde machen ihre Spaziergänge ganz alleine. Zu fressen gibt es das, was sie finden. “Bei uns ist das unvorstellbar!”, sagt der stolze Besitzer eines Vierbeiners im westlichen Stadtteil. In Furt sieht man nur selten einen Hund, der nicht an der Leine geht und erst recht keine Hunde, die ohne Herrchen unterwegs sind. Auch hört man hier nur selten einen Hund bellen.

Das wiederum verwundert die Bürger von Ślub. “Ein Hund ist doch wohl zum Bellen da!”, sagen sie einstimmig. Die Einwohner von Ślub wollen die Freiheit ihrer vierbeinigen Freunde um keinen Preis einschränken, was dazu führt, dass sich manche Furter vor einem Besuch in Ślub fürchten. “Ich werde mir wohl selber einen Hund anschaffen müssen, um zu prüfen, wie man

ihn wohl am besten erzieht”, verkündete der Ślubfurter Bürgermeister Władysław Müller während der gestrigen stürmischen Debatte. Das würde bedeuten, dass wir auf die neue Hundeverordnung mindestens noch einige Monate warten müssen – zumindest, bis wir erste erzieherische Effekte beim neuen vierbeinigen Bürger unserer zweisprachigen Stadt beobachten können.

amm

Gdzie jest pies pogrzebany?

W RATU SZU ŚLUBFURTU OD TRZECH DNI TOCZĄ SIĘ ROZMOWY NA TEMAT UJEDNOLICENIA PRZEPISÓW DOTYCZĄCYCH PSÓW W OBU CZĘŚCIACH MIASTA. DYSKUSJE PRZEBIEGAJĄ BURZLIWIE. ŚLUBFURTCZYCY PO OBU STRONACH ODRY ZUPEŁNIE INACZEJ WYCHOWUJĄ PSY. OBOWIĄZUJĄ TAM INNE PRZEPISY I ZWYCZAJE.

W Ślubie wi kszo psów biega bez smyczy. Ani Stra Miejska ani policja nie interweniuje . Niektóre psy nawet same chodzą na spacer. Do jedzenia mają cz sto to, co same znajd . “U nas jest to nie do pomylenia!”, mówi w ciciel czworonoga z zachodniej cz Ąci miasta. W Furcie rzadko zdarza si zobaczy psa bez smyczy, a ju nigdy bez w ciciela. Wi kszo czworonogów chodzi przy nodze – w odległ ci

okoł jednego metra od swojego pana. Rzadko te sęszy si , eby pies szczekał. To dziwi z kolei mieszka ców Ślubu. “Pies jest przecie po to, eby szczekał”, mówi zgodnie. Mieszka cy Ślubu nie chc ogranicza wolno ci swoich czworonogych przyjaciół podczas, gdy dochodzi do tego, e niektórzy obywatele Furtu obawiaj si odwiedza Ślub.

“Sam sobie chyba sprawi psa, eby stwierdził jak go najlepiej wychowa”, powiedział podczas wczorajszych burzliwych debat burmistrz Ślubfurtu. To by znaczył, e na nowe przepisy musimy poczeka jeszcze przynajmniej kilka miesi cy – a b dzie wida pierwsze efekty wychowania nowego czworonoga nego obywatela naszego dwuj zycznego miasta!

amm

ślubfurcki
 miejski
 ośrodek
 kultury



ul. I Maja 1 | EU/PL - 69-100 Ślubfurt | tel. 0048 095 758 2439 | smok@slubfurt.net



Objazd drogowy w stronę lepszej komunikacji

Objazdem bliżej

SŁUBFURCKA KOMISJA DS. RUCHU ULICZNEGO PODJĘŁA WCZORAJ DECYZJĘ O ODNOWIENIU OBJAZDU, KTÓRY UMOŻLIWI MIESZKAŃCOM MIASTA CZĘSTSZE PRZEJAZDY NA DRUGĄ STRONĘ ODRY.

Podczas ostatniego wspólnego posiedzenia Komisji ds. Ruchu Ulicznego i Komisji Rozwoju Miasta okazało się, że wszelkie starania o lepszą integrację i silniejszą identyfikację mieszkańców miasta z ich nowym ojczyzną nie przynoszą oczekiwanych efektów.

Taki stan rzeczy wywołał również u wielu członków Rady Miasta jak i u zaangażowanych obywateli agresywne reakcje. W związku z tym burmistrz Władysław Müller zapowiedział interwencję. Sytuacja zdaje się być coraz bardziej niebezpieczna, a obywatele Słubfurtu tak mocno trzymają się swoich starych przyzwyczajonych, że trzeba sięgnąć do nadzwyczajnych środków. Pomoc ma zaproponowany wczoraj przez Słubfurcką Komisję ds. Ruchu Ulicznego objazd. Przewiduje się, że pojazdy ze Słuburu zostaną przekierowane przez ulicę Słubfurcką-Zachód (wcześniej Rosa-Luxemburg-Str.) i jednocześnie nie pojazdy

z Furtu będą skierowane na ulicę Słubfurcką-Wschód (wcześniej ulica Jedno ci Robotniczej).

Te plany napotykać w Radzie Miasta czy ciowo na sceptycyzm, a czy ciowo na otwarte odrzucenie.

Władysław Müller broni jednak tej koncepcji: "Trzeba rozumieć, że Słubfurtczycy mają też ciowo ogromne zahamowania. Dla wielu obywateli przejście na drugą stronę Odry jest jeszcze wielkim przeżyciem. Statystyki pokazują, że czas potrzebny na przekroczenie Odry zdaje się obywatelom nierzadko pięciokrotnie dłuższy niż w rzeczywistości. Myślmy, że jest to spowodowane mentalnymi blokadami. Dla wielu droga ta zdaje się być za długa, bo niestety rzadko chodzi lub jeździ. Nowy objazd ma za zadanie wpoić mieszkańcom rutynę przekraczania rzeki."

Władysław Müller zapowiedział realizację projektu jeszcze na ten miesiąc.

pri

Słubfurt wächst

DIE JÜNGSTEN STATISTIKEN ZEIGEN, DASS IM ERSTEN QUARTAL DIESEN JAHRES DIE EINWOHNERZAHL GEGENÜBER DEM ERSTEN QUARTAL DES VORJAHRES DEUTLICH GESTIEGEN IST.

Seit seiner Gründung zieht Słubfurt kontinuierlich immer mehr neue Mitbürger an – nicht nur aus der näheren Umgebung, sondern aus allen Teilen der Welt.

Gleichzeitig ist die Abwanderungsquote erheblich gesunken. "Wenn die Entwicklung so weiter geht, sind leer stehende Gebäude hier bald Geschichte", vermutet

man im Słubfurter Büro für Wohnungsfragen. Im Rahmen einer Umfrage unter neu zugezogenen Bürgern nannten die meisten von ihnen kulturelle Vielfalt, besondere Entfaltungschancen in vielerlei Hinsicht sowie die lebendige Atmosphäre der Stadt als Gründe für den Umzug nach Słubfurt.

bls

Słubfurt rośnie

NAJNOWSZE STATYSTYKI POKAZUJĄ, ŻE W PIERWSZYM KWARTALE BIEŻĄCEGO ROKU ILOŚĆ MIESZKAŃCÓW MIASTA, W PORÓWNIANIU DO PIERWSZEGO KWARTAŁU PORZĘDNIEGO ROKU, WYRAŹNIE WZROSŁA.

Od momentu ugruntowania miasta, w Słubfurcie zwiększa się stale ilość mieszkańców. Przybywają oni nie tylko z najbliższej okolicy, ale ze wszystkich stron świata.

Jednocześnie nie zmniejszył się odsetek osób opuszczających miasto. "Jeżeli sytuacja w dalszym ciągu będzie się tak rozwijała, pustostojące budynki wkrótce będą nale-

że do historii", mówi natomiast w Słubfurckim Biurze ds. Mieszkańcowskich. W ramach przeprowadzonej wśród nowych mieszkańców Słubfurtu ankiety, okazało się, że najczęstszymi powodami osiedlenia się w mieście są: kulturalna różnorodność, szczególnie szanse rozwoju w wieloletnich dziedzinach, jak również żywa atmosfera miasta.

bls

Słubfurt nominowany

SŁUBFURT/BRUKSELA SŁUBFURT W CZASIE OSTATNIEGO WEEKENDU ZOSTAŁ NOMINOWANI DO EUROPEJSKIEJ NAGRODY KOMUNIKACYJNEJ. ODZNACZENIE ZOSTANIE PRYZNANE W TYM ROKU PO RAZ PIERWSZY. NAGRODZONE ZOSTANIE MIASTO O NAJWYŻSZYM PROCENTIE OSÓB WŁADAJĄCYCH DWOMA JĘZYKAMI.

W najbliższą niedzielę członkowie jury zdecydują, które miasto w regionie przygranicznym zostanie wyróżnione. Nagrodzone będzie dziesięć miast, które mają prawo swobodnie pojechać, jeszcze bardziej upiśnią jego wizerunek.

Wkrótce zainteresowanych mówi się, że Słubfurt ma wyjtkowo duże szanse. Według aktualnych statystyk prawie co drugi obywatel w mieście posługuje się zarówno językiem polskim, jak i niemieckim.

bls

Zarządzenie o posiadaniu dowodu

SŁUBFURTCHYCY POWINNI DO KOŃCA TEGO ROKU W URZĘDZIE MELDUNKOWYM ZŁOŻYĆ WNIOSKI O WYDANIE DOWODÓW OSOBISTYCH.

Formularze można otrzymać 3. lipca o godzinie 19 za 2 EUR/10zł w kinie Piast w Słubie i na miejscu wypłaty. Opłata będzie potraktowana jako darowizna na Stowarzyszenie Słubfurt i uprawnia do udziału w bogatym programie kina tego wieczoru. Należy przynieść aktualne zdjęcie legitymacyjne. W następnych dniach referenci postarają się o szybkie przygotowanie dowodów. Nowy dokument będzie można odebrać 9. lipca o godzinie 19 podczas ceremonii otwarcia Słubfurckiego Centrum Informacyjnego przy Grossen Scharmstr. 17a w Furcie.

pri

Umfangreiche VerkehrsUmleitung zur besseren Integration

Umleitung in Richtung Nähe

DER VERKEHRSAUSSCHUSS DER STADT SŁUBFURT HAT GESTERN ERNEUT EINE UMLEITUNG BESCHLOSSEN, WELCHE DIE SŁUBFURTER BEIDER ODERSEITEN VERLEITEN SOLL, ÖFTER AUF DIE ANDERE SEITE DES FLUSSES ZU FAHREN.

Die letzte gemeinsame Sitzung des Verkehrsausschusses und des Ausschusses für Stadtentwicklung hat ergeben, dass die Bemühungen um eine bessere Integration und stärkere Identifikation der Słubfurter mit ihrer neuen Heimat in eine Sackgasse geraten sind. Dieser Zustand löste bei vielen Mitgliedern der Stadtverwaltung, aber auch bei engagierten Bürgern der Stadt

Słubfurt ist nominiert

SŁUBFURT/BRÜSSEL SŁUBFURT IST AM VERGANGENEN WOCHENENDE FÜR DEN EUROPÄISCHEN KOMMUNIKATIONSPREIS NOMINIERT WORDEN. DIE AUSZEICHNUNG WIRD DIESES JAHR ZUM ERSTEN MAL VERLIEHEN UND EHRT STÄDTE, IN DENEN EINE BESONDERS HOHE RATE VON ZWEISPRACHIGKEIT UNTER DEN EINWOHNERN ZU VERZEICHNEN IST.

Die Jurymitglieder werden am kommenden Sonntag entscheiden, welche Stadt im Grenzgebiet den Preis entgegennehmen darf. Als Gewinn winken zehn lebende Pfauen, die sich frei in der Stadt bewegen sollen, um das Stadtbild weiter zu verschönern.

Aus Insiderkreisen verlautete, Słubfurt habe außerordentlich gute Chancen, da nach aktuellen Umfrageresultaten fast jeder zweite Bürger dort sowohl Polnisch als auch Deutsch beherrscht – auf beiden Oderseiten. "Die angebotenen Sprachkurse werden von der Słubfurter Bevölkerung sehr gerne wahrgenommen", freut sich Bürgermeister Władysław Müller im Interview. "Durch die tägliche Kommunikation mit den ebenfalls zweisprachigen Nachbarn verbessern sich außerdem Aussprache, Ausdruck und Wortschatz schneller als bei herkömmlichen Kursen."

bls

Amtliche Mitteilung zur Ausweispflicht

DIE SŁUBFURTER WERDEN GEBETEN, BIS SPÄTESTENS ZUM ABLAUF DIESEN JAHRES IHREN NEUEN AUSWEIS BEI DER ZUSTÄNDIGEN MELDEBEHÖRDE ZU BEANTRAGEN.

Anträge können Sie bereits am 3. Juli um 20 Uhr im Kino Piast in Słub gegen eine Unkostenpauschale von 2 EUR/10zł erhalten und vor Ort ausfüllen. Der Beitrag wird als Spende an den Słubfurter Förderverein verstanden und berechtigt zum Besuch eines umfangreichen Unterhaltungsprogrammes im Kino Piast. Es wird um Bereithaltung eines aktuellen Lichtbildes gebeten. Die Sachbearbeiter werden sich um eine zügige Bearbeitung bemühen. Der neue Ausweis wird in den darauffolgenden Tagen ausgestellt und kann am 9. Juli um 19 Uhr während der Eröffnungsfeier des Słubfurter Informationszentrums in der Großen Scharmstr. 17a abgeholt werden.

pri

einen solchen Aggressionsstau aus, dass der amtierende Bürgermeister Władysław Müller zum Handeln aufrief. Die Situation sei so festgefahren und die Słubfurter in ihren Gewohnheiten eben so routiniert wie starsinnig, dass nun zu ungewöhnlichen Mitteln gegriffen werden sollte.

Abhilfe soll das gestern vom Verkehrs ausschuss vorgestellte neue Verkehrsleitsystem bringen. Dies sieht vor, dass künftig der Zentrumsverkehr aus Słub über die Słubfurter Str.-West (ehemals Rosa Luxemburg) und entsprechend der Zentrumsverkehr aus Furt über die Ulica Słubfurcka-Ost (ehemals Ulica Jedno ci Robotniczej) umgeleitet wird.

Diese Pläne stießen bei der Stadtverwaltung zum Teil auf Skepsis, zum Teil auf offene Ablehnung. Władysław Müller

verteidigte auf Nachfrage der Redaktion diese ungewöhnliche Maßnahme: "Man muss begreifen, dass die Słubfurter zum Teil noch erhebliche Hemmungen haben. Für viele bedeutet ein Gang über die Oderbrücke noch eine große Überwindung. Umfragen haben ergeben, dass die geschätzte Zeit, die aufgewendet wird um die Oder zu überqueren, nicht selten um ein Fünffaches zu hoch ist. Wir führen das auf eine gedankliche Sperre zurück. Der Weg erscheint vielen Bürgern länger, als er tatsächlich ist, weil er so selten gegangen oder gefahren wird. Die Umleitung soll nun den Słubfurtern diesbezüglich Routine bringen."

Władysław Müller kündigte an, den Beschluss noch bis zum Ende diesen Monats umzusetzen.

pri

Grenzen des Wunders

DAS PHANTOM DES UNVERSTÄNDNISSES SCHWEBT ÜBER SŁUBFURT...

Słubfurt existiert nicht als unabhängiger Organismus. Es ist auch nicht Teil des Bewusstseins der Słubfurter. Es gibt nur ein Allheilmittel. Die Stadt muss erst in den Köpfen ihrer Bürger geboren werden und kann erst dann ihre Infrastruktur entfalten, in der sich die zukünftigen Słubfurter Generationen umschauen können, begeistert von der Weisheit ihrer Väter. Die Bewohner beider Flussufer haben keinen gemeinsamen „lokalen Patriotismus“, entwickelt. Mental sind sie ungewöhnlich weit voneinander entfernt, obwohl sie doch nur ein Fluss trennt. Sie leben nebeneinander her, machen einen Bogen umeinander auf den Straßen... Ob das wohl reicht, um in den Słubfurtern das „Słubfurter Gefühl“, zu wecken? Nein! Deshalb ist es höchste Zeit, das zu ändern! Słubfurter verstehen einander hervorragend, doch werden sie sich auf mentaler Ebene verstehen? Schließlich unterscheiden sie sich weiterhin sehr, und obwohl sie Schritt für Schritt einander näherkommen, bremsen die tief verwurzelten Stereotypen den Prozess eines echten und ehrlichen Zusammenschlusses.

Zum aktuellen Zeitpunkt hat die größte Anzahl der Interaktionen zwischen Słubfurtern beider Ufer einen wirtschaftlichen Hintergrund. Linksufrige Słubfurter kaufen Papierrosen in der „Zigarettenstrasse“, für ein paar Groschen setzen sie sich im „Ramzes“ zu Tisch, massenweise stürmen sie in das Słuber Mekka des Konsums – den Internarche. Dabei sollte man die Friseur- und Kosmetiksalons nicht vergessen, die Cafés, Basare, Tankstellen, Wechselstuben, Metzgereien, Fischläden, Lebensmittelgeschäfte, Konfektionsläden. Wir sollten nicht die Trinkstuben mit ihren ausgesuchten Alkoholgetränken übersehen, in denen eine Klientel mit von wunderschönen Słubfurter Falten zerfurchten Gesichtern sich bei einem Glas exzellenten Słubfurter Cognacs philosophischen Überlegungen hingibt. Vergessen sollten wir auch nicht die Nachtclubs und Bordelle – schließlich herrscht im gesunden Körper ein gesunder Geist. Vergessen wir auch nicht die völlig überarbeiteten Taxifahrer! Vergessen wir auch nicht die rüstigen Włodeks, Kaziks und Stefans, die gegen ein geringes Entgelt die Autos der linksufrigen Słubfurter bewachen und gleichzeitig als mobile Autowaschanlagen eine wichtige Funktion erfüllen.

In ökonomischer Hinsicht ist Słubfurt ein unglaublich komplizierter Mechanismus, regiert vom eisernen Gesetz von Angebot und Nachfrage. Kleines Unternehmertum und sogar die kleinsten „Geschäftchen“, funktionieren auf dem rechten Oderufer mal besser und mal schlechter, aber sie funktionieren. Manchmal blühen sie sogar. Die linksseitigen Słubfurter lassen bei ihren rechtsseitigen Mitbürgern viel Geld und nette Erinnerungen an ein gelungenes Geschäft. Sorgen bereitet nur das elendige Dasein des Kino „Piast“, das hoffentlich eines Tages mit einem phänomenalen Film zu goldenen Zeiten erwacht.

Die Visitenkarte, der Stolz und einer der

Die Geliebte der tödlichen Angst ist die Hoffnung, dass man die befreiende Grenze des Wunders überschreiten wird können

Hans Henny Jahn, Hölzernes Schiff

größten Arbeitgeber des linken Słubfurter Ufers ist die Universität Viadrina. Jeder dritte Student der Viadrina stammt aus Polen, deren überwiegender Teil – wiederum aus wirtschaftlichen Gründen – auf dem rechten Ufer Słubfurts wohnt. Jeden Morgen überschreitet die Schar wissenshungriger junger Leute das „Golden Gate“, (oder besser „Blue Gate“), um die ersehnte Ausbildung zu absolvieren und auf das Volk losgelassen zu werden. Ein schöner Anblick... Das linke Słubfurter Ufer mit seinem besseren Kommunikationssystem wird für die Słubfurter zu einem Tor in die Welt. Vom vorzeigbaren Bahnhof mit seiner „leckeren“, bescheidenen nachmodernen Fassade begeben sich die Słubfurter täglich in die Welt. Meistens Richtung Westen – nach Berlin.

Diese kurze Beschreibung Słubfurts macht eine erstaunliche Symbiose deutlich, die sich im Dualismus beider Stadtteile widerspiegelt. Die linke Seite garantiert den Słubfurtern Wissenschaft, Kultur und ein offenes Tor zur Welt, während die rechte Seite die wirtschaftlichen Konsumbedürfnisse der Słubfurter stillt. Dank dieser wie von selbst entstandenen Trennung müssen die Einwohner die alten Grenzanlagen durchschreiten (postmoderner Stil mit neobarocken Akzenten), um zu Rauchen, zu Trinken oder zu Essen zu haben, oder um einen fetteren Lebenslauf und eine bessere Perspektive für die Zukunft zu gewinnen.

FORTSETZUNG AUF SEITE 7



Nachdenken über Słubfurt

Eröffnung des Infozentrums

AM FREITAG, DEN 9. JULI UM 19 UHR WIRD IN DER GROSSEN SCHARRNSTRASSE 17A FEIERLICH DAS SŁUBFURTER INFORMATIONSZENTRUM ERÖFFNET. ALLE SŁUBFURTER SIND HERZLICH EINGELADEN.

Die Słubfurter sind Demokraten, die nur darauf warten, öffentlich ihre Meinungen zu diskutieren.

„Jetzt können Einwohner und Gäste von nah und fern sich vor Ort informieren, beklagen, oder gemeinsam über Słubfurt nachdenken“, freut sich Kinga Lebus, die Leiterin des Büros für Stadtmarketing. Bisher kannte man nur die Słubfurter Touristeninformation, die mit ihrem mobilen Einsatzfahrzeug in ganz Europa über unsere Stadt informiert.

Unter den Laubengängen der Fußgängerzone in Brückennähe gelegen, informiert das neue Zentrum über Wissenswertes und Attraktionen. Es bietet ein eigenes Veranstaltungsprogramm, das von Tourismus über Wirtschaft und Stadtmarketing bis hin zu Kultur, Kunst und Wissenschaft reicht. Das Programm wird in enger Zusammen-

arbeit mit StudentInnen des Fachbereichs „Manipulative Soziotechniken“ der Słubfurt-Universität Viadrina erarbeitet.

NACHDENKEN ÜBER SŁUBFURT

Einmal monatlich wird zur offenen Diskussionsveranstaltung „Nachdenken über Słubfurt“ eingeladen werden. Die erste Veranstaltung dieser Reihe findet zur Eröffnung am 9. Juli statt. Frau Lebus gibt sich euphorisch: „Die Słubfurter sind Demokraten, die nur darauf warten, öffentlich ihre Meinungen zu diskutieren. Manchmal geht es dabei etwas heftig zu, aber die erhitzten Gemüter beruhigen sich schnell wieder bei einem Glas Słubfurckie-Wein“.

Stolz ist sie auch auf die Videothek des Słubfurter Informationszentrums mit Filmen über und um unsere Stadt. Eine gemütliche Leseecke soll zum Schmöckern einladen und am Infotisch erhalten Sie nicht nur reizvolle Postkartenansichten, den Słubfurter Stadtführer mit Film, polni-

sche und deutsche Erde, sondern auch eine gute Flasche Słubfurter Wein.

AUFTAKT: DIE GRENZEN VON EDEN

Am 15. Juli um 19 Uhr werden Ihnen Prof. Bernardo Giorgi und Prof. Cinzia Cozzi aus der alten Universitätsstadt Siena ihre Versuchsreihe „borders of eden“ vorstellen, bei der es darum geht, heimische Schmetterlingsarten in unsere Stadt zu locken.

FREIWILLIGE VOR!

Ungeklärt sind leider noch die regulären Öffnungszeiten. Die Stadt sucht dringend Freiwillige, die bereit sind, einmal wöchentlich für 2-3 Stunden die Betreuung zu übernehmen. Das aktuelle Veranstaltungsprogramm finden Sie regelmäßig in der Słubfurter Tageszeitung „PROFIL“, wie auch auf unserer Stadtseite unter www.Słubfurt.net.

mic

Refleksja o Słubfurcie

Otwarcie Słubfurckiego Centrum Informacyjnego

W PIĄTEK, 9. LIPCA 2004 O GODZINIE 19 ZOSTANIE OTWARTE PRZY ULICY GROSSE SCHARRNSTRASSE 17A W FURCIE SŁUBFURCKIE CENTRUM INFORMACYJNE. WSZYSCY SŁUBFURCZYCY SĄ SERDECZNIE ZAPROSZENI.

Czasami może pojawić się napięcie, ale szklanka Słubfurckiego Wina szybko uspokaja rozgrzane umysły.

„Teraz mogą zarówno mieszkańcy miasta, jak i goście z bliska oraz z daleka otrzymać informacje, poskarżyć się, albo wspólnie pomyśleć o Słubfurcie“, cieszy się Kinga Lebus, prowadząca Biuro Miejskiego Marketingu. Do tej pory istniała jedynie mobilna Słubfurcka Informacja Turystyczna, która przemieszczała się operatywnym pojazdem po całej Europie.

W pobliżu mostu, w cieniu sfery dla pieszych informuje nowe centrum, o tym, co warto wiedzieć i o tym, co ciekawego się dzieje. Słubfurt ma wspaniały program wydarzeń, który sięga od ekonomii i miejskiego marketingu po kulturę, sztukę i naukę. Program przygotowuje Biuro Informacyjne we współpracy ze Studentami kierunku Manipulacyjnych Techniki Społecznych Słubfurckiego Uniwersytetu Viadrina.

ROZWAŻANIA O SŁUBFURCIE

Raz w miesiącu odbędzie się otwarta dyskusja w ramach cyklu „Rozważania o Słubfurcie“. Pierwsza zostanie zorganizowana 9. lipca z okazji otwarcia centrum. Pani Lebus popada w euforię: „Słubfurczycy są demokratami, którzy tylko na to czekają, aby publicznie wyrazić swoje zdanie i podjąć dyskusję. Czasami może pojawić się napięcie, ale szklanka Słubfurckiego Wina szybko uspokaja rozgrzane umysły.“ Kinga Lebus jest również dumna z videoteki Słubfurckiego Centrum Informacyjnego, w której można obejrzeć filmy o naszym mieście. Wygodny i ciekawy czytelniczy ma zapraszać do lektury, a przy stoliku informacyjnym będzie można otrzymać nie tylko różnorodne widokówki z naszego miasta, Przewodnik Miejski z załączonym filmem, polski i niemiecki ziemi, ale również butelkę dobrego Słubfurckiego Wina.

15. lipca o godzinie 19 Bernardo Giorgi i



Kinga Lebus

Cinzia Cozzi ze starego miejskiego uniwersyteckiego Siena zaprezentują Słubfurczyk do wiadomości „borders of eden“, w którym chodzi o zwabienie motyli różnych gatunków występujących w okolicy.

WOLONTARIUSZE!

Nie wyjątkiem pozostają regularne godziny otwarcia Centrum Informacyjnego. Miasto poszukuje wolontariuszy, którzy są gotowi raz w tygodniu przejąć opiekę nad biurem na dwie, trzy godziny.

mic

Słubfurtycy studenci zamieniają się na tydzień łózkami.

I jak było pierwszej nocy?

„WIECZOREM I W NOCY BYŁO GŁOŚNIEJ NIŻ U MNIE W DOMU“, MÓWI JULIA GERSTENBERG (21), STUDENTKA KULTUROZNAWSTWA O SWOJEJ PIERWSZEJ NOCY W AKADEMIKU W SŁUBIE. JULIA NALEŻY DO STUDENTÓW, KTÓRZY ZDECYDOWALI SIĘ WZIĄĆ UDZIAŁ W PROJEKCIE „WYMIANA ŁÓŻEK“. MŁODZI LUDZIE PRZEPROWADZILI SIĘ NA TYDZIEŃ NA DRUGĄ STRONĘ ODRY, ŻEBY MIESZKAĆ W POKOJU SWOJEGO PARTNERA „WYMIANY ŁÓŻEK“.

Idea projektu powstała w ramach seminarium „Słubfurt City“ zorganizowanego na Słubfurckim Uniwersytecie Viadrina. „Wymiana łóżek ma spowodować zmianę perspektywy – chodzi o uświadomienie studentów na sytuację kolegów, koleżanek mieszkających na drugim brzegu Odry“ – tłumaczy Lisa Schönenberg (21), która razem z Susann Senkpiel i Martin Bock stworzyła warunki do tego eksperymentu. Na Uniwersytecie spotkania z integracją studentów ze Słubie i z Furtu, ale gdyby mieszkali i imprezowali przemieszani, musiałyby to doprowadzić do pozytywnych zmian.

„Złotki zmiennicy“ poznali się na spotkaniu informacyjnym i tam dowiedzieli się, co znajduje się w lodówkach ich partnerów oraz jakich rzeczy mieli wspaniałych podczas przeprowadzenia projektu. Godzinę później każdy miał swojego partnera, a tydzień później doszła do wymiany kluczy. Julia i jej zmienniczka Irena Szmajdzinska (25) spotkały się w niedzielę wieczorem ze swoim bagażem na moście

W akademikach w Furcie jest niesamowicie spokojnie. Wydawało mi się, że mieszkam sama.

przy Słubfurckim Ratuszu. Po krótkiej wymianie ostatnich informacji, Irena ruszyła w kierunku Furtu, a Julia – Słubie.

Poniedziałekowe popołudnie – pierwsze spotkanie na uniwersytecie. „Moje nowe współlokatorki były w domu, i zauważyłam, jak dobrze potrafi mówić i rozumieć po polsku“, cieszy się Julia.

Również Irena dobrze przeżyła pierwszą noc w Furcie: „Najpierw obejrzałam sobie pokój Julii. Ona ma tak duży i ładny drobniak! W akademikach w Furcie jest niesamowicie spokojnie. Wydawało mi się, że mieszkam sama.“

cam

Niestety, z powodu zamknięcia numeru, nie mogliśmy dalej lecieć historii zmienników łóżek. Ale w następnym numerze pojawi się relacja o wrazeniach innych par.



Słubfurter Studenten tauschen für eine Woche die Betten

Und wie war deine erste Nacht?

„ES WAR ABENDS UND NACHTS LAUTER ALS BEI MIR ZU HAUSE“, ERZÄHLT JULIA GERSTENBERG (21), STUDENTIN DER KULTURWISSENSCHAFTEN, ÜBER IHRE ERSTE NACHT IM STUDENTENWOHNHEIM IN SŁUB.

Sie gehört zu den neun Studenten, die an dem Projekt „Bettentausch“ teilgenommen haben. Für eine Woche sind die jungen Leute auf die jeweils andere Seite der Oder gezogen und wohnen in den Gemächern ihres „Bettentauschpartners“.

Die Idee für das Projekt entstand im Rahmen des Seminars „Słubfurt City“ an der Słubfurt-Universität Viadrina. „Der Bettentausch soll einen Perspektivwechsel bewirken, so dass die Studenten beiderseits der Oder für die Wohnsituation der jeweils anderen Seite sensibilisiert werden“, erklärt Lisa Schönenberg (21), die zusammen mit Susann Senkpiel und Martin Bock die Rahmenbedingungen geschaffen hat. An der Universität würden sich die Gruppen von Słubie und Furt nicht so sehr vermischen, aber wenn man zusammen wohnt und feiern würde, schweißte das zusammen.

Auf einem Infotreffen lernten sich die Bettentauschwilligen erstmals kennen und erfuhren, was die anderen gerade in ihren Kühlschränken hatten und mit welchen Mitbewohnern sie ihre vier Wände teilen würden. Eine Stunde später hatte

jeder einen Partner und eine Woche später wurden die Haustürschlüssel getauscht. Julia und ihre Tauschpartnerin Irena Szmajdzinska (25) trafen sich am Sonntagabend mit Sack und Pack auf der Rathausbrücke. Nach einem kleinen letzten Informationsaustausch ging Irena gen Furt und Julia gen Słub.

Montagmittag gab es ein erstes Wiedersehen in der Uni. „Meine neuen Mitbewohnerinnen waren auch da, und ich habe gemerkt, wie viel Polnisch ich doch verstehen und sprechen kann“, freute sich Julia. Auch Irena hat ihre erste Nacht auf Furtur Seite gut überstanden: „Ich habe mir zuerst alles in Julias Zimmer angeschaut, denn sie hat so viele kleine Dinge. Es ist unglaublich ruhig in dem Studentenwohnheim in Furt. Ich dachte fast, dass ich alleine wohne.“

cam

Leider konnten wir die Geschichte der Bettentauschwilligen in Słubfurt nicht weiterverfolgen, weil uns der Redaktionsschluss im Nacken saß. Aber wir werden in der nächsten Ausgabe darüber berichten, wie es den anderen Paaren ergangen ist



Słubfurt, filmy i cytryny

W SŁUBIE JEST MAŁE KINO PIAST. SUKCESEM JEST, GDY W KINIE ZJAWI SIĘ JEDNOCZEŚNIE 30-40 OSÓB.

PAŹDZIERNIK 2001

SŁUB

Główna ulica: przede wszystkim tylko sklepy z papierosami i kantory. „Niemcy nazywają tę ulicę Zigarettenstraße, ponieważ można tu wszędzie kupić papierosy”, opowiada przed ponad dwoma laty student, który oprowadza studentów pierwszego semestru po mieście. Gdy pójdzie się dalej prosto, można na następnej ulicy tanio kupić

LUTY 2004

WARZYWA I OWOCE

Zaraz za małym sklepem z warzywami znajduje się stare kino. Studencka grupa „Transkultura” zorganizowała w lutym pokaz filmów na temat regionu granicznego. W ramach tego projektu pokazano w kinie trzy filmy o stosunkach polsko-niemieckich i o granicy. Zamiast biletu do kina dostałam cytrynę. W kinie leżą jeszcze wiele cytryn jako dekoracja.

„Dlaczego jest tutaj dzisiaj tak wiele cytryn?”, spytał Agnieszka, która należała do „Transkultury”.

„Ponieważ zaraz obok jest sklep, który prowadzi ten sam

MĘŻCZYNA,

co kino.”

„Gdzie znajdę tego pana, który prowadzi kino?”, spytał chłopaka, który stał za

bufetem.

„Mój tata przyjdzie tutaj zaraz po filmie”, odpowiedział.

Po kilku minutach chłopak wskazuje nam czynny. Janusz Szewczyk ma około czterdziestu lat, mniej więcej metr siedemdziesiąt wzrostu, szczupły sylwetką. Stoimy nie wśród studentów i rozmawiamy z nimi o filmie, o życiu w Słuburcie. Zgadza się porozmawiać ze mną o kinie. Umawiamy się na

PIĄTEK

„Oglądają pan filmy już od zawsze?”

„Tak, od małego. Lubi film. Lubi patrzeć oczami innych i w ten sposób oderwać się od rzeczywistości.”

„Jak to się stało, że prowadzi pan kino?”

„Od siedmiu lat mam tu obok sklepu z warzywami”, odpowiada pan Szewczyk. Gdy ludzie przychodzili na zakupy, narzekali, że w kinie jest tak zimno i pachnie

WILGOCIĄ

Wiele osób, po jednej takiej wizycie w kinie, obiecywało sobie, że już nigdy tam nie wróci.

Studentka opowiada mi o mieście, że: „Wcześniej chodzili do kina zawsze z grubymi kołdrkami – żeby nie zmarznąć. Kiedy się wraca do akademików, wiedzieli po chwili wszyscy, że ktoś był w kinie. Panowała tam nieprzyjemny, spowodowany wilgocią zapach, który był jeszcze potem czuć w domu.”

„Wszystko jest potwornie drogie”, mówi Janusz Szewczyk. „Żeby w kinie nie powstawał nieprzyjemny zapach, trzeba dużo grzać. Do tego dochodzi jeszcze prąd. Czasami muszę do kina dokładać z pieniędzy, które zarobi na warzywach.”

„Czy ma pan pomysły na poprawienie sytuacji kina?”

„Kino musiało być zainicjowane najpierw odnowione. Ludzie będą o wiele chętniej przychodzić do kina, które ładnie wygląda. Na renowację potrzebuję jednak kredytu z banku. A bank nie da mi kredytu bez poparcia miasta. Wszystko wyjdzie mi w najbliższych tygodniach.”

Pan Szewczyk jest już przygotowany na remont. Otwiera drzwi od małego pomieszczenia. W środku stoi wiele nowych krzesła. „Nawet krzesła już kupiłem”, mówi. Ale bez wsparcia miasta, kino zostanie najpóźniej na początku kwietnia

ZAMKNIĘTE

MAJ 2004

Słub. Akademiki na ulicy Piłsudskiego. Klatka schodowa. Na schodach siedzi młody chłopak. Nieco wyżej stoi dziewczyna. W powietrzu unosi się zapach dymu papierosowego. Oboje rozmawiają o kinie. „Kino zostanie niedługo zamknięte”, mówi studentka.

„Nic o tym nie szeptaliśmy”, odpowiada student.

Anna Toczyska

Słubfurt, Filme und Zitronen

IN SŁUB GIBT ES EIN KLEINES KINO NAMENS „PIAST”. WENN DREISSIG BIS VIERZIG PERSONEN INS KINO KOMMEN, IST DAS SCHON EIN ERFOLG.

OKTOBER 2001

SŁUB

Die Hauptstraße: fast nur Geschäfte mit Zigaretten und Wechselstuben.

„Diese Straße wird von den Deutschen Zigarettenstraße genannt, weil man hier überall billige Zigaretten kaufen kann”, erzählt ein Student.

Wenn man weiter geradeaus geht, kann man in der nächsten Straße günstig

FEBRUAR 2004

GEMÜSE UND OBST

kaufen. Gleich hinter dem kleinen Geschäft mit Gemüse gibt es ein altes Kino. Die studentische Gruppe Transkultura hat dort im Februar eine Veranstaltung zum Thema „Grenzgebiet im Film” organisiert. Im Rahmen dieses Projektes wurden im Kino drei Filme über die deutsch-polnischen Beziehungen und über die Grenze gezeigt. Statt einer Eintrittskarte bekam ich eine Zitrone. Im Kino lagen noch viele Zitronen zur Dekoration.

„Warum gibt es heute so viele Zitronen hier?”, fragte ich Agnieszka, die bei Transkultura tätig ist. „Weil hier auch ein Geschäft ist, welches

DER MANN

leitet, der auch das Kino leitet.”

„Wo kann ich den Mann treffen, der das Kino leitet?”, fragte ich einen Jungen, der hinter dem Buffett steht.

„Mein Vater kommt gleich nach dem Film hierher.”

Nach ein paar Minuten zeigt mir der Junge einen Mann. Janusz Szewczyk ist circa vierzig Jahre alt, circa 1,70 m groß und schlank. Er steht gerade in einer Gruppe von Jugendlichen und spricht mit ihnen über den Film, und über das Leben in Słubfurt. Er ist bereit, mit mir über das Kino zu sprechen. Wir verabreden uns für

FREITAG

„Haben Sie sich schon immer gerne Filme angeschaut?”

„Ja. Von Klein auf. Ich mag den Film. Ich mag es, mit den Augen Anderer zu schauen und mich von der Realität abzulenken.”

Herr Szewczyk blieb schon als Kind die ganze Nacht wach, um sich Filme anzuschauen. „Der Film kann etwas vermitteln, zeigt die Welt aus einer anderen Sicht”, erzählt er. „Es gibt nichts das den Menschen so ansprechen könnte wie das Bild.”

„Wie ist es dazu gekommen, dass Sie jetzt das Kino hier leiten?”

„Seit sieben Jahre habe ich nebenan das Gemüsegeschäft”, antwortet er.

Die Menschen sind zum Einkauf gekommen und haben es bedauert, dass es im Kino so kalt ist und, dass es so

FEUCHT

richtig.

Viele Leute haben nach einem solchen Erlebnis beschlossen, hier nicht mehr ins Kino zu gehen.

Eine Studentin erzählt lächelnd: „Früher sind wir immer mit dicken Decken ins Kino gegangen. Wenn man dann ins Studentenwohnheim zurückkam, wussten gleich alle, dass man im Kino gewesen war. Es herrschte dort ein unangenehmer, durch die Feuchtigkeit verursachter Geruch, den man mit nach Hause riechen nahm.”

„Alles kostet viel Geld”, erzählt Janusz Szewczyk. „Damit kein schlechter Geruch entsteht, muss man viel heizen. Dazu kommt noch Strom. Manchmal muss ich den mit dem Geld bezahlen, das ich im Geschäft mit dem Gemüse verdiene.”

„Haben Sie eine Idee, wie man die Situation des Kinos verbessern könnte?”

„Ja. Das Kino muss erst einmal renoviert werden. Wenn hier alles schöner aussehen würde, würden die Menschen lieber hierher kommen. Für die Sanierung möchte ich einen Kredit bei der Bank aufnehmen, brauche aber dabei eine Unterstützung von der Stadt. Ohne diese Unterstützung gibt mir die Bank keinen Kredit. Es ergibt sich alles in den nächsten Wochen.”

Herr Szewczyk ist schon für die Sanierung vorbereitet. Er öffnet die Tür zu einem kleinen Raum. Dort stehen viele neue Stühle. „Sogar die Stühle habe ich schon gekauft”, sagt er. „Aber ohne die Hilfe der Stadt wird das Kino spätestens Anfang April

GESCHLOSSEN.”

MAI 2004

Słub. Studentenwohnheime in der Piłsudskiego-Straße. Im Treppenhaus sitzt ein Junge. Ein bisschen höher steht ein Mädchen. Die Luft riecht nach Zigaretten. Die beiden Jugendlichen unterhalten sich über das Kino.

„Das Kino wird im Kürze geschlossen”, sagt die Studentin.

„Das habe ich nicht gehört”, antwortet der Student.

Anna Toczyska

Granica cudu

WIDMO NIEZRozUMIENIA KRĄŻY NAD SŁUBFURTEM...

Słubfurt nie istnieje jako samodzielny organizm. Nie stanowi tak e skądś wiadomo ci Słubfurczyków. Panaceum jest jedno. To miasto musi najpierw narodzić się w głowach swoich obywateli a dopiero potem rozbudowywać swoją infrastrukturę, w której przegłdać się będą zachwyconym drogi ojców przyszłego Słubfurckiego pokolenia. Mieszkańcy obu stron rzeki nie wykształcili wspólnego, Słubfurckiego „lokalnego patriotyzmu”. Mentalnie są od siebie niezwykle odlegli, choć dzieli ich tylko rzeka. Wychodzący obok siebie, mijają się na ulicach... Czy to wystarczy, by zakorzeni w Słubfurczykach „poczucie Słubfurckości”. Nie! Najwspanialszy czas to zmieni! Słubfurczycy rozumieją się doskonale, lecz czy zechcą się zrozumieć na poziomie mentalnym? Przecież w dalszym ciągu wiele ich różni i choć krok po kroku zbliżają się ku sobie, to niewykorzystane stereotypy spowalniają proces prawdziwego, szczerego pojednania.

Jak na dzisiejsze czasy przystaje wikszość interakcji między Słubfurczykami z obu stron rzeki ma podłoże ekonomiczne. Lewobrzeżni Słubfurczycy kupują papierosy na „Zigarettenstrasse”, za grosze stoją się w „Ramzesie”, tamnie odwiedzają Słubicki mekk konsumpcji – Intermarsche. Nie należą zapominać o salonach fryzjerskich i kosmetycznych, o kwiaciarniach, bazarach, stacjach benzynowych, kantorach, sklepach mięsnych, rybnych, spożywczych, odzieżowych. Nie przeoczmy wykwintnych pijalni wyrafinowanych alkoholi (!), w których klientela z twardymi jak epikele i piwnymi Słubfurckich rysach oddaje się filozoficznemu rozważaniom przy lampce wymienitego, Słubfurckiego koniaku. Nie zapominajmy również o klubach nocnych i burdelach – przeciw zdrowym ciele zdrowy duch. Nie zapominajmy o przepracowanych taksówkarzach! Nie zapominajmy w końcu o tych czerstwych Czechach, Włochach, Kaziach czy Stefanach, którzy za drobną opłat pilnują aut lewobrzeżnych Słubfurczyków

i pełni w nich funkcję mobilnych myjni samochodowych.

**kochanki i śmierci
jest nadzieja,
nie będzie można przekroczyć
zbawczy granic cudu**

Hans Henny Jahn, Drewniany statek

Słubfurt pod względem ekonomicznym jest niezwykle skomplikowanym mechanizmem rządzone przez elazne prawa popytu i podaży. Ma przed sobą i nawet najmniejsze „geszefciki” po prawej stronie Odry lepiej albo gorzej, ale funkcjonują. Czasem nawet kwitną. Słubfurczycy z lewej strony rzeki zostawiają u swoich prawobrzeżnych krajan mocną walutę i miłe wspomnienia udanych transakcji. Niestety martwiłoby ich mizerny byt kina „Piast”, które miejmy nadzieję, doczeka się kiedy filmu o swoim fenomenie. Byłoby to Jan Jakub Kolski czy drugi „Kina w Popielawach” nazwie „Kino w Słubicach”.

Wizytówką, dumą i jednym z największych pracodawców lewobrzeżnego Słubfurtu jest uniwersytet Viadrina. Co trzeci student Słubfurckiego Uniwersytetu posiada polskie pochodzenie, z czego przeważają ci, którzy mieszkają na lewym brzegu – o tym również decydują aspekty ekonomiczne. Co rano więc zastopy spragnionej wiedzy młodzi przechodzą po Słubfurckim „Goldengate” (właściwie „Bluegate”), aby zdobyć upragnione wykształcenie i wyjść na ludzi. To piękny widok... Lewobrzeżni Słubfurt z lepszym w dziedzinie komunikacyjnym staje się dla Słubfurczyków oknem na świat. Z okazji „Bahnhofu” o przepysznie skromnej ponowoczesnej fasadzie kałdego dnia Słubfurczycy udają się w stronę wiatu. Najczęściej na zachód – do Berlina.

Z tej krótkiej charakterystyki Słubfurtu wywnioskować można, że Słubfurt odzwierciedlona w dualizmie obu części miasta. Lewa strona zapewni Słubfurczykom

naukę, kulturę i otwartą furtkę na świat, czego nie oferuje strona prawa, nastawiona bardziej na zaspokajanie ekonomicznych potrzeb mieszkańców Słubfurtu. Dla kogoś temu samemu podziękować mieszkańcy muszą przekraczać stare zabudowania graniczne (styl ponowoczesny z akcentami neobaroku), aby najciszej się co najmniej, a najlepiej, bardziej wypasione CV i lepsze widoki na przyszłość.

Wobec tego kwestia na temat, jak pogodzić dupę z batem – mawia podobno Sienkiewicz... Niniejszy projekt ma za zadanie ujawnić skrywane od wieków stereotypy. Ma je tylko wyartykułować i sprawić, by lewo – i prawobrzeżni Słubfurczycy zastanowili się nad ich treścią. Wzajemne oskarżenia, psychologiczne reminiscencje i patologizowana pamięć historyczna nie mogą mieć miejsca w Słubfurcie. Im prędzej Słubfurczycy zrozumieją, co ich dzieli, tym szybciej się zintegrują.

KONTYNUACJA NA STRONIE 7

W DOMU – W SŁUBFURCIE

“W TYM „POMIĘDZY” CZUJĘ SIĘ JAK W DOMU”, MÓWI MICHAEL KURZWELLY, ZAŁOŻYCIEL MIASTA W ROZMOWIE Z PATRYCJĄ DELONG.

Profil: Dlaczego zdecydowałeś Pan zamieszkać w Furcie?

Kurzweilly: Czuję się dobrze na terenie przygranicznym. Zbyt daleko mieszkać od granicy, żeby dobrze czuć się w jednym kraju. Jedno państwo to dla mnie zbyt wąski obszar.

Przyjechałem tutaj. Urodziłem się w Darmstadt, potem dorastałem w Bonn, a we Francji odbywałem służbę wojskową. Po studiach przenieśliśmy się do Poznania, gdzie mieszkałem przez osiem lat. Tam mieszkają moje dzieci, od których nie chcę się za daleko oddalać. W Poznaniu i w Berlinie mam wielu przyjaciół. Pomiędzy tymi dwoma miastami i w tym “Pomiędzy” czuję się jak w domu.

Moja przestrzeń życiowa nie sprowadza się tylko do Furtu. Furt jedynie w połączeniu ze Słubfurtem jest dla mnie interesująca. Jedno miasto o dwóch twarzach.

W jakich okolicznościach narodził się pomysł miasta “Słubfurt”?

Kurzweilly: To byłaby moja indywidualna potrzeba. Chciałem stworzyć tak przestrzeń życiową, w której mógłbym się dobrze czuć. W jaki sposób można to określić, jeżeli wzory narodowych kultur się zacierają? Zbyt daleko mieszkać od granicy i w Polsce, zbyt wiele nabyć nowych przyzwyczajęć i sposobów myślenia. Nie stać się ani Polakiem ani Francuzem, ale nie czuć się tak w pełni Niemcem. Dlatego wędrowałem szukałem miejsca, które mogłoby mnie określić. Jestem Słubfurtczykiem i z tego mogę być dumny. O to warto walczyć i nad tym od tego czasu pracuję.

Niemcy granicą z wieloma państwami. Kiedy i w jaki sposób narodził się w Panu fascynacja Polską?

W 1988 roku odbyła się wymiana pomiędzy Poznaniem a Akademią Sztuki i „Alanus-Hochschule” – Wydział Sztuk Plastycznych w Alfter pod Bonn. Tam poznałem moją obecną żonę, z którą w styczniu 1990 roku przeprowadziłem się do Poznania. Los mnie zaprowadził do innego kraju, zapytałem tam korzenie, nauczyłem się języka, znalazłem przyjaciół. Mam wspomnienia przyjaźni w Poznaniu, język polski jest językiem ojczystym moich dzieci. Ciągle napotykam na stereotypy polsko-niemieckie, przez które czuję się ograniczony. Z tego powodu zaczęłam realizować projekty artystyczne związane z tożsamością, identyfikacją i pokonywaniem granic.

Czym dla Pana jest granica?

My, ludzie sami sobie tworzymy granice. Te granice istnieją przede wszystkim w naszych głowach, zanim się pojawi fizycznie. One definiują ramy postępowania i nasza tożsamość. One mogą dać nam oparcie albo nas ograniczać. One zmieniają się w napięciu pomiędzy potrzebą bezpieczeństwa a chęcią zmiany. Dlatego buduję słubfurcki mur miejski. Nowe wytyczanie granic, które określi moją przestrzeń życiową. “Słubfurt” w tej przestrzeni jest samodzielnie wybranym przez mnie domem. Prowizorycznym, dlatego też będzie miało 50 cm wysokości. O to warto dla mojej mentalnej karty.

Czy można Pana zdaniem pokonać granice mentalnie poza sztukę?

Tak. Każdego dnia nad tym pracuję. Codziennie. A kto tego nie robi? To pytanie o sens naszego myślenia, postępowania i życia od narodzin do śmierci. Ten swoisty obszar rozpościera się od strachu przed obcymi, poprzez ciekawość i akceptację prowadzi do przejmowania obcych wartości, które prowadzi do poszerzenia własnych horyzontów. Patrząc z perspektywy społecznej, mogłoby to być tworzenie nowych struktur społecznych, które w naturalny sposób prowadzi do rozszerzenia horyzontów na przykład Słubfurcki Klub Mędźcy, który mogłoby wspólnie kształtować mędźcy ze Słubu i Furtu. Takim strukturalnym poszerzeniem jest dla mnie również rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód.

Pana projekty skupiają się na mędźcych ludziach. Czy ma pan poczucie misji?

Kurzweilly: W sensie “społecznej plastyki” nasze społeczne struktury mogą być postrzegane jako dzieło sztuki, które się ciągle znajduje w procesie przemiany. Poprzez moje projekty i pomysły próbuję do tego dotrzeć. Myślę, że nie mędźcy ludzie czują się otwarci na takie procesy. Dlatego chcę z nimi współpracować. Tak jak klasyczny rzemieślnik, który tworzy w kamieniu napotyka na opór, podobnie ja potrzebuję tarcia społecznego.

Można powiedzieć, że poprzez sztukę postanowił Pan zjednoczyć twórców i odbiorców...

KONTYNUACJA NA STRONIE 8

Zuhause in Słubfurt

“IM DAZWISCHEN FÜHLE ICH MICH ZUHAUSE”, SĄGI STADTGRÜNDER MICHAEL KURZWELLY IM GESPRÄCH MIT PATRYCJĄ DELONG

Profil: Warum hast Du Dich dafür entschieden, in Furt zu leben?

Kurzweilly: Ich fühle mich wohl an der Grenze. Ich habe zu oft und zu lange im Ausland gelebt, um mich in nur einem Land wohl zu fühlen. Das wäre mir zu eng.

Der Lebensstrom hat mich hierher verschlagen. Ich bin in Darmstadt geboren, in Bonn aufgewachsen und habe in Frankreich meinen Zivildienst gemacht. Nach dem Studium bin ich nach Poznań gegangen, wo ich acht Jahre lang gelebt habe. Dort wohnen auch meine Kinder, von denen ich nicht zu weit entfernt sein möchte. In Poznań und in Berlin wohnen viele meiner Freunde. Ich bin nun dazwischen und im Dazwischen fühle ich mich zuhause.

Mein Lebensraum beschränkt sich aber nicht allein auf Furt. Nur zusammen mit Słub reißt mich dieser Stadtraum. Eine Stadt mit zwei Gesichtern.

Bei welcher Gelegenheit entstand die Idee zur Stadt “Słubfurt”?

Es war mein ganz individuelles Bedürfnis, mir meinen Stadtraum so zu kreieren, dass ich mich in ihm wohlfühlen kann. Wie kann man sich definieren, wenn die nationalen kulturellen Muster nicht mehr funktionieren? Zu lange habe ich in Frankreich und Polen gelebt, zu viele neue Gewohnheiten und Denkweisen aufgesogen und verinnerlicht. Ich bin zwar weder ein Pole noch ein Franzose geworden, aber ich fühle mich eben auch nicht mehr nur als Deutscher. Dafür habe ich ein Wort gesucht und gefunden: Ich bin eben ein Słubfurter. Darauf kann ich stolz sein. Dafür lohnt es sich zu kämpfen. Und daran arbeite ich seitdem.

Deutschland grenzt an viele Länder. Wann und wie entstand Deine Faszination für Polen?

1988 gab es einen Austausch zwischen der Kunstakademie Poznań und der Alanus-Hochschule der Bildenden Künste in Alfter bei Bonn. Dabei lernte ich meine ehemalige Frau kennen, mit der ich dann

im Januar 1990 nach Poznań gegangen bin. Das Schicksal hat mich nach Polen geführt. Hätte es mich in ein anderes Land geführt, hätte ich dort Wurzeln geschlagen, die Sprache gelernt, Freunde gefunden und mich begeistern können. Ich habe sehr gute Freunde in Poznań gewonnen und die Muttersprache meiner Kinder ist Polnisch. Immer wieder jedoch stoße ich auf Vorurteile zwischen Deutschen und Polen, von denen ich mich eingeengt fühle, wenn ich ihnen begegne. Aus diesem Grunde begann ich damit, mich künstlerisch mit Themen wie Identität, Identifikation und Grenze zu beschäftigen.

Was ist für Dich eine Grenze?

Wir Menschen schaffen uns unsere Grenzen selbst. Diese Grenzen sind vor allem in unseren Köpfen, bevor sie sich physisch manifestieren. Sie definieren unseren Handlungsrahmen und unsere Identität. Sie können Halt geben oder auch einengen. Sie verändern oder verfestigen sich im Spannungsfeld von Sicherheitsbedürfnis und Wunsch nach Veränderung. Deshalb baue ich die „Słubfurter Stadtmauer“. Eine neue Grenzziehung, die meinen Lebensraum definiert. Provisorisch, deshalb nur 50 cm hoch. Eine Metapher für meine mentale Karte. „Słubfurt“ ist dieser Raum, mein selbstgewähltes Zuhause.

Kann man Deiner Meinung nach mentale Grenzen auch außerhalb der Kunst überwinden?

Ja. Jeder kann individuell daran arbeiten. Täglich. Und wer tut das nicht? Die Frage nach dem Sinn unseres Denkens, Handelns und Lebens stellt sich von der Geburt bis zum Tod. Die Spanne reicht dabei von der Angst vor dem Fremden über die Neugier und Akzeptanz bis hin zur Verinnerlichung neuer Werte, die zur Erweiterung unserer eigenen Horizonte führt. Gesellschaftlich betrachtet kann es das Schaffen gesellschaftlicher Strukturen sein, die auf natürliche Weise zur Horizontenerweiterung führen, zum Beispiel ein „Słubfurter Jugendklub“, den Jugendliche aus Słub und Furt täglich gemeinsam gestalten können.

Eine solche strukturelle Erweiterung ist für mich auch die EU-Osterweiterung.

Deine Projekte konzentrieren sich oft auf Jugendliche. Hast Du das Gefühl, eine Mission zu erfüllen?

Im Sinne einer „sozialen Plastik“ können unsere gesellschaftlichen Strukturen als ein Kunstwerk betrachtet werden, das sich in einem ständigen Umbauprozess befindet. Mit meinen Projekten und Ideen versuche ich dort einzugreifen. Ich denke, dass gerade Jugendliche offen für solche Prozesse sind. Deshalb arbeite ich gerne mit ihnen. So wie der klassische Bildhauer im Stein den Widerstand findet, an dem er sich reibt, so brauche ich für meine Arbeit die gesellschaftliche Reibung.

Man kann sagen, dass Du mit Mitteln der Kunst versuchst, Künstler und Betrachter zu vereinen...

Ein Kunstwerk ist für sich genommen immer unvollständig. Es ist nur ein Vehikel. Erst der aktive Betrachter vervollständigt es, wenn er sich davon berührt fühlt. Das ist ein individueller Prozess, den jeder Einzelne individuell vollzieht. Aus diesem Grunde suche ich eher den öffentlichen Raum als den geschützten Raum einer Galerie. Mich interessiert der zufällige Passant genauso wie der Kunstinteressierte.

Wie sehen deine Zukunftspläne aus?

Ich verstehe mein Leben als einen Prozess. Ich weiß vorher nie genau, wohin er mich führt. Gerade das finde ich spannend. Oft erst im Rückblick erkenne ich den Pfad, den ich gegangen bin. Bald wird das Projekt “Słubfurt” vorbei sein und Alltag werden. Das macht natürlich auch ein bisschen Angst, denn manchmal wüsste ich gerne, wie es danach weitergeht. Ich werde vielleicht durch eine Krise gehen, aber ich glaube daran, dass daraus etwas Neues entstehen wird.

Wenn Du mit zwei Worten einen Deutschen und einen Polen beschreiben müsstest, dann wäre...

ein Pole: Krzysztof, Boena...

ein Deutscher: Jörg, Michaela...

Słubfurtczyk to: Krzysztof, Boena, Jörg, Michaela, Bernardo, Marie...

Schmetterlingsgrenzen

“EDEN IST ÜBERALL”, SĄGI BERNARDO GIORGI IM GESPRÄCH MIT KATHARINA ABELS

Profil: Bernardo, dein gemeinsames Projekt mit Cinzia Cozzi heißt “Die Grenzen von Eden”. Wo liegt Eden? Und was sind das für Grenzen, von denen es umgeben ist?

Giorgi: Eden ist überall, es hat keinen festen Punkt auf der Landkarte. Es ist ein Zustand, es ist eine Möglichkeit...

Der Garten Eden wird als ein Symbol für das Paradies verstanden, aber auch als Symbol für die Vertreibung der Menschen aus diesem Paradies. Wir Menschen sind ein Teil der Natur, untrennbar mit ihr verbunden. Aber wir vergessen das oft. Eden verschwindet erneut.

Hinter unserem Projekt steckt die Idee, das Verständnis und die Verantwortung für die lebenswichtigen Beziehungen zwischen Menschen, Pflanzen und verschiedenen Ressourcen zu fördern.

Um auf die Grenzen zu sprechen zu kommen: Grenzen sind Infrastrukturen, meistens mentaler oder auch wirtschaftlicher Art. Sie können Dich sowohl von Dir selbst als auch von andern Menschen trennen.

Warum hat euer Projekt ausgerechnet etwas mit Schmetterlingen zu tun?

Schmetterlinge durchlaufen verschiedene Lebensphasen. Sie symbolisieren den Evolutionsprozess. Eines Tages werden sie wunderschön. Und sie können ganz einfach von einer Seite der Grenze auf die andere fliegen. Es gibt wirklich gute Gründe, Schmetterlinge zu betrachten.

Nehmen Schmetterlinge überhaupt keine Grenzen wahr?

Alle Tiere nehmen Grenzen wahr, aller-



dings nicht im Sinne kultureller Grenzen wie wir. Sie agieren und reagieren in bestimmten Codes, welche die Natur ihnen vorgibt. Jedes Tier hat seine eigene Umgebung, seine eigene Heimat. Diese wird zum Beispiel durch das Vorkommen bestimmter Pflanzen oder durch ein spezielles Klima eingegrenzt. Wir finden hier nicht das menschliche Verständnis von “Grenze” wieder. Es kann uns aber dennoch zum Nachdenken und zum Reden über das Verhältnis von “Grenze” und “Freiheit” anregen.

Wie viele Schmetterlinge werdet ihr in den Gärten von Słubfurt freilassen?

Wir bringen keine Schmetterlinge mit, die wir dann freilassen. Es gibt hier schon so viele von ihnen, bloß bemerken wir sie nicht mehr. Wir sind viel zu eingenommen von den vielen

Alltagsdingen, die uns beschäftigen. Unsere Idee ist es, Pflanzen zu verteilen, die Schmetterlinge anziehen um die Aufmerksamkeit der Menschen darauf zu lenken. Wir sind auch hier um zu zeigen, dass Umweltbewusstsein auf verschiedenen Ebenen auch etwas mit Lebensqualität zu tun

hat. Der Begriff “Umwelt” beschreibt ja Dinge, die uns auf verschiedene Weise jeden Tag direkt beeinflussen: vom Essen auf unseren Tischen über die Kleidung die wir tragen bis hin zum Wetter, über das wir uns freuen oder ärgern. Es geht darum, unsere Welt und die Rolle, die wir in ihr spielen, besser zu verstehen.

Besteht die Chance, die Grenzen von Eden zu überwinden?

Ja. Man muss dazu die Grenzen im eigenen Kopf einreißen.

Granice motyli

“EDEN JEST WSZĘDZIE” – MÓWI BERNARDO GIORGI W ROZMOWIE Z KATARZYŃĄ ABELS

Profil: Bernardo, twój wspólny projekt, który przygotowujesz z Cinzia Cozzi nazywa się “Granice Edenu”. Gdzie leży Eden? I czym są granice, które go otaczają?

Giorgi: Eden jest wszędzie, nie ma określonego położenia na mapie. Jest stanem, jest moim liwem...

Ogród Eden można zarówno rozumieć jako symbol raj, ale także jako symbol wypędzenia ludzi z tego raj. My ludzie jesteśmy myczącej natury, jesteśmy nierozważnie z nim związani. Tylko zapominamy o tym cząsto. Eden wtedy zanika.

Z naszym projektem skrywa się idea wzmacniania i zrozumienia wa nego dla przyciągnięcia z nami do czegoś, co jest cząsteczką natury oraz odpowiedzialności za ten związek. W naszym zaniu do granic: one są zwykle mentalnego lub też ekonomicznego rodzaju infrastruktury. Mogą odseparować ciebie zarówno od siebie samego, jak i od innych ludzi.

Co skrywa się za ideą połączenia waszego projektu z motylami?

Motyle mają różną fazę życia. Symbolizują proces ewolucji. Pewnego dnia stają się piękne. I potrafią w całym prosty sposób przekraczać w locie różne granice. Istnieje naprawdę dobre powody, aby zajmować się motylami.

Czyli dla motyli nie istnieją granice.

Dla wszystkich istnieją granice, jednak nie w sensie granic kulturalnych, jak dla nas.

One posiadają pewne kodami, którymi obdarzyła je natura. Każde zwierzę ma swoje własne otoczenie, swoją własną ojczyznę, która jest ograniczona poprzez występowanie pewnych roślin i specjalny klimat.

Nie odnajdziemy tutaj ludzkiego rozumienia pojęcia granicy. To, jak żyją motyle, może nas jednak skłonić do refleksji i rozmowy o stosunku między granicą a wolnością.

Ile motyli wypuścicie w ogrodach Słubfurtu?

Nie sprowadzamy motyli, które moglibyśmy wypuścić. Jest tutaj ich już naprawdę wiele, tylko nie zauważamy tego. Zbyt bardzo skupiamy się na własnym życiu codziennym, aby zwracać uwagę na motyle. Naszym pomysłem jest rozdzielenie między ludzi roślin, które przyciągają motyle i zwrócenie na to uwagi ludzi. Jesteśmy tutaj po to, aby pokazać, że wiadomo o rodowisku na pewnych porządkach ma też coś wspólnego z jakością życia. Pociągają “rodowisko” opisuje przeciętne, co wywiera na nas wpływ każdego dnia. Wystarczy zwrócić uwagę na to, co znajduje się na naszych stołach, co nosimy przy różnej pogodzie, co nas cieszy, a co nas żęci. Chodzi o to, aby lepiej zrozumieć otaczający nas świat i nasz rol w nim.

Czy istnieje szansa przetrwania granic Edenu?

Tak. Trzeba w tym celu zburzyć granice we własnej głowie.

Fortsetzung von Seite 3:

Grenzen des Wunders

ES BLEIBT ALSO DIE FRAGE, WIE MAN DEN ARSCH MIT DEM STOCK VERSÖHNNEN SOLL – SAGTE ANGENBLICH SIENKIEWICZ... IM FOLGENDEN MÖCHTE ICH VERSUCHEN, SEIT JAHRHUNDERTEN VERDECKTE VORURTEILE AUFDZUDECKEN, SIE NUR ZU ARTIKULIEREN, DAMIT LINKS- UND RECHTSSEITIGE SŁUBFURTER SICH ÜBER DEREN INHALT GEDANKEN MACHEN KÖNNEN. GEGENSEITIGE ANSCHULDIGUNGEN, PSYCHOLOGISCHE REMINISZENZEN UND EIN PATHOLOGISCHES HISTORISCHES GEDÄCHTNIS HABEN IN SŁUBFURT NICHTS ZU SUCHEN. JE SCHNELLER DIE SŁUBFURTER VERSTEHEN, WAS SIE TRENNT, DESTO SCHNELLER WERDEN SIE SICH INTEGRIEREN.

WARUM HANS SICH IN DEN HIMMEL SCHOSS UND WARUM ZYGMUNT SICH DIE AUGEN AUSHÖHLTE. AUSGANGSPUNKT FÜR UNKONVENTIONELLE FRAGILE ÜBERLEGUNGEN ZU STEREOTYPEN

Hans Cioseck (54) wohnt seit 15 Jahren in Słubfurt. Mit seiner Frau und seinen drei Kindern zog er aus dem nahegelegenen Markendorf hierher, nachdem seine Tante Martina Cioseck im Alter von 95 Jahren verstorben war. Hans erbte die Wohnung seiner Tante am Dresdnerplatz. Finanziell hatte er es schwer, also investierte er jeden hart erarbeiteten Groschen: in unkonventionelle Dienstleistungen, in eine Überfahrt über die Oder, ja sogar in eine Taschenlampenproduktion auf der Basis von Sonnenenergie. Heute ist er Mitinhaber vieler Firmen auf dem linken Ufer von Słubfurt. Einen Großteil seiner Einkünfte gibt er für karitative Zwecke und soziale Aktionen aus. Er ist eine öffentliche Person und niemand sagt über ihn etwas Schlechtes. „Der eifrigste Evangelist, den ich kenne. Und ein Patriot, – sagt mit Begeisterung Pastor Karl Schwarzsinn. Jeder kennt den gutmütigen Hans, obwohl er nicht immer eine gute Reputation genoss. „Man hielt mich für psychisch krank, nur weil ich mir meine Sehnsüchte erfüllen wollte und so leben wollte, wie es mir gefällt. Ich liebe es in den Wolken zu schweben und den Moment zu genießen. Damit konnte ich ganze Tage zubringen, – meint Cioseck, während er ein volles Glas Vodka an den Mund hebt. Das ist seine einzige Schwäche. Jeder in Słubfurt weiß, dass er sich gerne was hinter die Binde kippt. „Als damals die Affären um den Fluss aktuell waren, kam er und machte nur Randalie. Jetzt ist er unser bester Kunde. Gibt immer ein gutes Trinkgeld, – sagt über Cioseck der Kellner des Restaurants im Oderturm, Marcus Vorsicht. Die nachlässige Kleidung von Hans regt so Manchen auf. Seine Bekannten meinen, das sei nur Pose. Nachdem er den Fernkurs in Philosophie mit Auszeichnung absolviert hatte, legte er auf irdische Dinge keinen Wert mehr. „Hans nimmt das Leben anders. Er hält sich für einen Poeten, einen Künstler. Nachdem er irgend so eine Philosophie studiert hatte, hielt er nach mehreren Bieren schöne Ansprachen... Und auf die Lumpen, die er bis heute trägt, habe ich ihn tausend Male angesprochen. Hans, bat ich ihn, wie sollen wir Geschäfte

machen, wenn Du so aussiehst und dich so benimmst. In dieser Zeit war er gefürchtet, wie das Feuer. Weil sie ihn täglich aus der Oder fischen mussten, – meint Cioseck's Geschäftsteilhaber Alfred Winkelheim. Anfang der 90er Jahre hatten sie gemeinsam in eine Rosinenrösterei investiert. Heute beherrschen sie landesweit den Markt.

Am 27. Februar um 4.30 Uhr morgens schoss er sich mit einem selbstgebauten Katapult ans andere Ufer. Der Flug dauerte 5 Sekunden. Ich erinnere mich... erst diese überschwängliche Freude, dann ein heftiger Aufschlag und Schwärze...

Bis vor kurzem war es Hans' einzige Sehnsucht, am rechten Ufer von Słubfurt stehen zu können. Sein Privatkrieg mit dem polnischen und dem deutschen Grenzschutz dauerte 13 Jahre. Anfangs ließ man Cioseck nicht ans rechte Ufer wegen seines nicht sehr ästhetischen Aussehens. Kleider machen noch keinen Menschen, aber man erzählte sich verlogen, was man über wen zu denken hatte. „Sie waren davon überzeugt, dass ich auf die andere Seite gehe, um Autos zu stehlen und schwarz zu arbeiten, – lacht Cioseck nachsichtig. Hans schreckte vor nichts zurück und beschloss, im Schutze der Nacht selber über den Fluss zu gelangen. Keine der Aktionen wollte ihm gelingen. Vielleicht deshalb, weil Hans nicht schwimmen kann. „Im Verlauf dieser Jahre fischten wir ihn über 700 Male aus der Oder. Oft wäre er beinahe ertrunken und wir mussten ihn wieder beleben. Ich dachte, der ist irre oder ein Saboteur, – erinnert sich mutig der pensionierte Angestellte des polnischen Grenzschutzes, Andrzej Napór. „Oft beschuldigten sie mich des Schmuggels und brachten mich unter Eskorte des BGS nach Hause. Ich ein Schmuggler... ich wollte nur auf der anderen Seite spazieren gehen, neue Leute kennenlernen,

von drüben auf die Oderströmung blicken, – kommentiert Cioseck ruhig. Das Jahr 2003 brachte den Durchbruch. Der dickköpfige Słubfurter beschloss, die Technik zu ändern. Am 27. Februar um 4.30 Uhr morgens schoss er sich mit einem selbstgebauten Katapult ans andere Ufer. „Der Flug dauerte 5 Sekunden. Ich erinnere mich... erst diese überschwängliche Freude, dann ein heftiger Aufschlag und Schwärze... – erinnert sich zufrieden der Himmelhans, wie seine Bekannten ihn heute nennen. Mit großer Gewalt hatte sich Hans durch das Dach eines Mietshauses katapultiert, streifte drei Laternen und stürzte in einen Nachtclub. „Ein Wunder, dass er überlebte. Als man ihn herbrachte, dachte ich, er wäre von einem LKW überfahren worden, – meint der Chefarzt Helmut Hindernis.

Zur Genesung blieb Cioseck über ein Jahr im Krankenhaus. Aus der eigenen Tasche musste er auch die Schäden seiner „Notlandung“, bezahlen. Nach diesem Akt der Hoffnungslosigkeit interessierten sich die Medien für den Fall Hans und Słubfurter beider Ufer organisierten Massendemonstrationen für Cioseck, wobei sie die Brücke besetzten. Die Stadtoberrhäupter standen vor einem drohenden Volksaufstand. Im April dieses Jahres verließ der Słubfurter Bürgermeister dem Hans die Ehrenbürgererschaft und eine lebenslange Freistellung von der Pflicht, seinen Personalausweis beim Grenzübergang vorzuzeigen.

„Seit dieser Zeit ist mein Mann sehr ruhig geworden. Er wacht nicht mehr mitten in der Nacht mit einem Schrei auf und er trinkt auch etwas weniger, – freut sich Henrike Cioseck.

Auch Hans verbirgt seine Genugtuung nicht: „Ich habe allen gezeigt, dass die Wahrheit siegt und das dass, was die Mehrheit denkt, verdreht ist. Früher hielt man mich für einen gefährlichen Irren, heute bin ich eine allseits geehrte Person. Dort, wo alle ähnlich denken, denkt keiner viel...“

FORTSETZUNG AUF SEITE 10

Dokönczenie z sąsiedniej strony

W domu - w Słubfurcie

Dzień sztuki jest samo w sobie niedoskonałe. To swego rodzaju wehikuł. Dopiero w momencie, kiedy aktywny odbiorca czuje się poruszony, dzieło sztuki staje się kompletne. Jest to indywidualny proces. Z tego względu preferuję bardziej publiczne miejsca niż zamknięte, chronione galerie. Przypadkowy przechodzień interesuje mnie tak samo jak osoba pasjonująca się sztuką.

A jakie ma Pan plany na przyszłość?

Rozumiem moje życie jako proces. Nigdy nie wiem, dokąd mnie poprowadzi i wiecie, że nie jest w nim najwspanialsze. Czuję się dopiero oglądając się wstecz rozpoznajcie kłopoty, które podążam. Wkrótce zakończy się projekt „Słubfurt” staje się codziennością. To wywoła we mnie oczywiste odrobinę strachu, ponieważ chciałbym wiedzieć, co będzie dalej. Byłoby mi bardzo miło, ale wierzę, że z tego również powstanie coś nowego.

Jakby miały Pan określić dwoma słowami Polaka i dwoma słowami Niemca to...

Polak: Krzysztof, Bożena...
Niemiec: Jörg, Michaela...
Słubfurczyk: Krzysztof, Bożena, Jörg, Michaela, Bernardo, Marie...

Kontakt:
motyl@slubfurt.net
00-49-335-4012774
00-171-2668747

Das Projekt „Die Grenzen von Eden” stellt sich vor Wer adoptiert eine Pflanze?

GÄRTEN, BLUMENBEETE, VORGÄRTEN UND BALKONE SIND OFT INTIME ZUFLUCHTSORTE INS PRIVATE. ES KÖNNEN ORTE SEIN, AN DENEN DIE KREATIVITÄT EINER FAMILIE IN „KULTURBILDERN” IHREN AUSDRUCK FINDET, ALS EINE ART GERAHMTE ANTHROPOMORPHE LANDSCHAFT.

Wir bieten Ihnen eine fremdartige dekorative Pflanze zur Adoption an. Sie müssen nur selber die Rolle des Hüters übernehmen und der Pflanze durch angemessene Pflege das Überleben garantieren. Ein schriftlicher Vertrag (Pflanzenvademecum) zwischen den Wissenschaftlern Bernardo Giorgi und Cinzia Cozzi und den neuen Pflegern der Pflanzen soll die angemessene Pflege garantieren.

Die zur Adoption freigegebene Pflanze hat die Funktion, eine ganz bestimmte Schmetterlingsart anzuziehen (Beispiel: Budellaria). Dieser kleine Eindringling wird zwischen den neuen Wohnorten der Pflanzen hin und her wandern, neue Ko-

lonien gründen, die von Garten zu Garten ziehen – trotz der Hindernisse, die ihnen durch territoriale und private Grenzen gestellt sind.

Das Laboratorium endet mit einem kleinen Heft, das den Gartenbesitzern übergeben wird. Hierin finden sie unter anderem Angaben über die Schmetterlinge und eine Liste verschiedener in der Region auffindbarer Arten.

Wenn Sie an dem Projekt teilnehmen möchten, melden Sie sich einfach bei Bernardo Giorgi und Cinzia Cozzi.

Kontynuacja ze strony 5:

Granica cudu

DLACZEGO HANS WYSTRZELIŁ SIĘ POD NIEBOSKŁON I DLACZEGO ZYGMUNT WYDŁUBAŁ SOBIE OCZY. PRZYCZYNEK DO NIEKONWENCJONALNIE WĄTYŁCH ROZWAŻAŃ O STEREOTYPACH.

Hans Cioseck (54) mieszka w Słubfurcie od 15 lat. Przeniósł tu z on i trójka dzieci z pobliskiego Markendorfu po tym jak jego ciotka - zrzuciła, Martina Cioseck, w wieku 95 lat uderzył w kalendarz. Hans odziedziczył po cioci mieszkanie na Dresdnerplatz. Kiepsko mu się wiodło, więc cioci wypracowany grosz inwestował w usługi asenizacyjne, przepraw promową na Odrze, nawet w wytwórnię latarek na baterie słoneczne. Dziś jest udziałowcem wielu spółek i firm w lewostrzeżnym Słubfurcie. Sporczył w ostatnich dochodów przeznaczają na cele charytatywne i akcje społeczne. Jest osobą publiczną i nikt o nim źle mówić nie może. „To najgorliwszy ewangelik jakiego znam. I patriotą” – mówi z fascynacją pastor Karl Schwarzsinn. Kiedy znał dobrodusznego Hansa, lecz nie zawsze miał dobrą reputację. „Uważa mnie za chorego psychicznie, tylko dlatego, że chciałem spekulować marzeniami i tak, jak lubi. A lubi bujać w obłokach i rwać chwilę. Na tym się zamknę dnia” – twierdzi Cioseck podnosząc do ust pełną dziesięć wódki. To jego jedyna słabość. Kiedy w Słubfurcie wie, że Hans Cioseck za kłótnię nie wylewa. „Jak byś ty te afery na rzecze, to przychodzi i burdy tylko robi. Teraz to nasz najlepszy klient. Dobrze napiewki zostawia” – mówi o Ciosecku pierwszy kelner restauracji w Oderturm, Marcus Vorsicht.

Razie może niechlujny wygląd Hansa. Jak twierdzi jego znajomi to poza. Po ukończeniu z wyrodzeniem korespondencyjnego kursu filozofii przestał zwracać uwagę na rzeczy doczesne. „Hans inaczej traktuje życie. Kreuje się na poetę, artystę. Skończył tam filozofię, pił knie przemawia po kilku piwach... A o tych szmatach, co je nosi do tej pory, to mu mówięm tyś ci razy. Hans, proszę, jak mamy prowadzić interes, kiedy tak się zachowujesz i tak wyglądasz. A swego czasu ludzie się go bali jak ognia. Przez to, że go codziennie wyciągali z Odry” – opowiada współnik Ciosecka, Alfred Winkelheim. Na początku lat 90-tych zainwestowali w samą alnie rodzynki. Dziś są potentatami w skali kraju.

Do niedawna jedynym marzeniem Hansa był stan na prawym brzegu Słubfurtu. Jego prywatna wojna z funkcjonariuszami Słubfurckiej Granicznej i BGS-u trwa 13 lat. Na początku Ciosecka nie wpuszczano na prawy brzeg ze względu na jego mało estetyczny wygląd. Szata nie zdobiła wieka, ale fałszywie podpowiadała, co o kim myśleć. „Byli przekonani, że idą na drugą stronę, żeby kraść samochody i pracować na czarno” – mówi się o Ciosecku. Niezależnie od tego Hans postanowił na własną rękę przepłynąć przez rzekę pod osłoną nocy. Jedną z akcji nie

zakończył się powodzeniem. Może dlatego, że Hans Cioseck nie umie pływać. „W przeciwieństwie do tych lat wyławialiśmy go z Odry ponad 700 razy. Czuję się prawie się topić musieliśmy go reanimować. Myślałem, że to pomylenie albo sabotażysta” – wspomina z powagą emerytowany pracownik SG, Andrzej Napór. „Najciekawszy oskarżenie o przemyśle i pod eskortą BGS odstawiali do domu. A jakże mnie przemycił... Chciałem spacerować po drugiej stronie, poznać nowych ludzi, popatrzeć z tamtego brzegu na nurt Odry” – komentuje spokojnie Cioseck.

27 lutego o godz. 4.30 rano z wąsami cnie skonstruowanej katapulty wystrzelił się na drugi brzeg. Lot trwał ponad 5 sekund. Pamiętam... najpierw zachwyty, potem silne uderzenie i ciemność...

Rok 2003 przyniósł przełom. Uparty Słubfurczyk postanowił zmienić technikę. 27 lutego o godz. 4.30 rano z wąsami cnie skonstruowanej katapulty wystrzelił się na drugi brzeg. „Lot trwał ponad 5 sekund. Pamiętam... najpierw zachwyty, potem silne uderzenie i ciemność...” – wspomina z satysfakcją Podniebny Hans, jak mówił o nim znajomi. Wyrzucony z ogromną siłą Cioseck przebił się wyłot dachowej z kamienicy, cięty latami i wpadł do klubu nocnego. „To cud, że przeżył. Kiedy go przywieziono myślałem, że to ofiara zderzenia z tirem” – stwierdza ordynator Helmut Hindernis.

Na rehabilitację Cioseck spędził ponad rok. Musiał być z własnej kieszeni pokryć koszty zniszczenia jakich dokonał podczas „przymusowego lądowania”. Po tym akcie desperacji spraw Hansa zainteresowała się media a Słubfurczycy z obu stron rzeki podjęli na rzecz Ciosecka masowe protesty, podczas których okupowali most. Władze miasta stanęły przed groźbą społecznego buntu. W kwietniu b.r. burmistrz Słubfurtu uroczysto nadał Hansowi honorowe obywatelstwo i do wywołania zwolnienia z okazywania dokumentu to samo ci przy przekraczaniu granicy. „Od tamtej pory jestem bardzo spokojny. Nie budzi się z krzykiem w środku nocy i pije trochę mniej” – cieszy się Henrike Cioseck. Sam Hans nie kryje zadowolenia: „Pokazałem wszystkim, że prawda zwycięża a to, co myśli wieszko zazwyczaj jest wypaczone. Kiedy uważałem, że jest niebezpiecznym debilem, dziś jestem powszechnie szanowaną osobą. Tam, gdzie wszyscy myślą podobnie, nikt nie myśli zbyt wiele”.

KONTYNUACJA NA STRONIE 10

Granice Edenu, czyli oddam w dobre ręce...

Kto zaadoptuje roślinę?

OGRODY, KWIETNIKI, OGRÓDKI I BALKONY SĄ CZĘSTO INTYMNymi MIEJSCAMI SCHRONIENIA, JAK RÓWNIEŻ MIEJSCAMI, W KTÓRYCH Z KREATYWNOŚCI RODZINY WYTWARZA SIĘ „WIZERUNEK KULTURY” JAKO ANTHROPOMORFICZNY KRAJOBRAZ.

Oferujemy Państwu nietypową dekoracyjną roślinę do adopcji. Musz Państwo jedynie przejść obok zestrójki i poprzez odpowiedni pielęgnowanie zagwarantować roślinie przeżycie. Pisemna umowa (Vademecum Rośliny) zawarta pomiędzy naukowcami Bernardo Giorgi i Cinzia Cozzi oraz nowymi opiekunami zagwarantuje roślinie odpowiedni pielęgnowanie. Do adopcji oddana roślina ma dar przywabiania okrojonych gatunków motyli (jak na przykład Budellaria). Ten mały intruz (motyl) będzie w drodze rozmnażać się w okolicy nowego miejsca zamieszkania

rośliny. Podczas drówek z ogrodu do ogrodu będzie radził sobie z przeszkodami, wytyczonymi terytorialnymi i prywatnymi granicami.

Oprócz rośliny do adopcji, otrzymają Państwo również materiały edukacyjne. W niej znajdą Państwo informacje o zaadoptowanej roślinie i list roślinnych, występujących w regionie motyli.

Jeśli chce Państwo wziąć udział w projekcie, prosimy o kontakt z Bernardo Giorgi i Cinzia Cozzi.

Kontakt:
motyl@slubfurt.net
00-49-335-4012774, 00-171-2668747



Maria (16), Winnie (15), Marc (16), Tine (16), Benny (15):

Co jest ciekawego w Słubie?

„Mo na tanio zje”

I w Furcie?

„Jezioro Helene”, „Jest McDonalds i Burger King”, „Mamy wspiana€ do spacerów promenad nad Odr”, „Jest wyspa – Ziegenwerder, Kleist Forum, Ufa (dyskoteka)“

Was ist das Schöne an Słub?

„Man kann billig essen”

Und an Furt?

„Es gibt den Helensee”, „Mc Donalds und Burger King”, „Wir haben eine tolle Oderpromenade zum Spazieren”, „Der Ziegenwerder”, „Das Kleist Forum”, „Die Disco Ufa“



Eryk (11), Damian (11), Mariusz (16), Patrycja (?)

Co jest szczególnego w Słubie?

„Mamy plac zabaw i dwie fontanny”
„Jest wiele €dnych dziewczyn, du y stadion”
„Mo na si dobrze bawi”

Was ist das Besondere an Słub?

„Es gibt hier einen Spielplatz und zwei Fontänen”
„Wir haben viele schöne Mädchen und ein großes Stadion”
„Man kann hier gut spielen”



Zbyszek (14), Kamil (14), Maciek (14)

Warum sollte man Słub besuchen?

„Es gibt ein Kino in Słub und mehrere Parks”, „Im Zentrum wurde ein neuer Brunnen gebaut”, „Wir haben einen Spielplatz, ein neues Restaurant und Hotels”

Und was ist besonders schön an Furt?

„Dort gibt es Mc Donalds, Geschäfte und Diskotheken”, „Es gibt eine Insel mit einem Spielplatz”

Dlaczego trzeba odwiedzić Słub?

„Jest kino, i s parki”, „W centrum powstała nowa fontanna”. „Jest plac zabaw, nowa restauracja, s hotele”

I co jest szczególnego w Furcie?

„Tam jest McDonalds, sklepy i dyskoteki”, „Mo na i na wysp i na plac zabaw”,

Warum sollte man deiner Meinung nach Słubfurt besuchen?

Słubfurt in jungen Augen

AN EINEM SPÄTEN SONNTAG NACHMITTAG IM JUNI MACHEN SICH ZWEI MITGLIEDER UNSERER REDAKTION AUF DEN WEG, UM JUNGE MENSCHEN IN SŁUBFURT ZU FRAGEN, WESHALB SŁUBFURT IM SOMMER EINE REISE WERT SEIN KÖNNTE. DABEI STELLEN DIE BEIDEN REPORTERINNEN SCHNELL FEST, DASS DIE SPIELPLÄTZE IN SŁUB VOLLER KINDER SIND. AUF DER FURTER SEITE HINGEGEN SIND DIE NEUEN SPIELPLÄTZE LEER. DOCH UNSERE BEIDEN REPORTERINNEN TREFFEN HIER JUGENDLICHE, DIE SICH UNTERHALTEN UND MIT EINEM HACKYBALL SPIELN. LESEN SIE SELBST, WAS DIE JUNGE GENERATION IHRER STADT AN SŁUBFURT SCHÄTZT.

Dlaczego twoim zdaniem należy zobaczyć Słubfurt?

Słubfurt w młodych oczach

PÓŻNYM NIEDZIELNYM POPOŁUDNIEM DWÓCH CZŁONKÓW NASZEJ REDAKCJI WYRUSZYŁO W TEREN, ŻEBY DOWIEDZIEĆ SIĘ OD NAJMŁODSZYCH SŁUBFURTCZYKÓW, DLACZEGO LUDZIE POWINNI LATEM ODWIEDZIĆ ICH MIASTO. W SŁUBIE UDAŁO SIĘ POROZMAWIAĆ Z WIELOMA BARDZO MŁODYMI OBYWATELAMI MIASTA. BAWILI SIĘ NA ULICY I NA PLACU ZABAW. PO ZACHODNIEJ STRONIE ODRY – W FURCIE, PLAC ZABAW BYŁ PUSTY. NASI REPORTERZY SPOTKALI ZA TO MŁODZIEŻ, KTÓRA ROZMAWIAŁA ZE SOBĄ I GRAŁA W PIŁKĘ. CO PRZEDSTAWICIELE MŁODEJ GENERACJI UWAŻAJĄ ZA WARTO ZOBACZENIA W PAŃSTWA MIEŚCIE? ZAPRASZAMY DO LEKTURY:

amm/cam



Franziska (15), Christoph (15), Ines (15):

Dlaczego warto odwiedzić Słub?

„Mo na tanio zrobi zakupy”

I dlaczego Furt?

„Mamy Helene (jezioro)”,
„Mo na pozwidza stare miasto z rónymi kociami”
„Jest Mc Donalds i s dyskoteki, na przykład „Konsum””,
„B5” w Furcie i pub w Słubie”

Warum sollte man Słub besuchen?

„Man kann dort schön billig einkaufen”

Und warum Furt?

„Um mal an die Helene zu fahren”
„Um sich die Altstadt in Furt mit ihren Kirchen anzusehen”
„Wegen Mc Donalds oder den Diskotheken, zum Beispiel dem „Konsum”, dem „B5” in Furt oder dem Pub in Słub



Kasia (11), Ala (9), Dominika (8)

Co lubi i w Słubie:

„cie k rowerow , stadion, basen”, „Mo na słucha rechotu ab”, „Czasami przyje d a karuzela”, „Mo na rozpali ognisko”

Co lubi i w Furcie:

„Ró ne festyny”, „Wysp i plac zabaw”

Was sie an Słub mögen:

„Die Fahrradwege, das Stadion und das Schwimmbad”, „Man kann die Frösche quaken hören”, „Manchmal gibt es Karussells”, „Man kann Lagerfeuer machen”

Was sie an Furt mögen:

„Feste”, „Die Insel und Spielplätze”

Magda i Tomasz

„Liebet einander, aber macht aus der Liebe keine Fessel:
Sie sei eher eine wogende See zwischen den Küsten eurer Seelen.”
„Kochajcie si , ale nie zróbcie z mióccí kajdan:
Niech ona b dzie falistym morzem mi dzy brzegami waszych dusz.”
Khalib Gibran



Wir wünschen dem Brautpaar, sich zu binden und trotzdem die Winde des Himmel zwischen sich tanzen zu lassen.

Gratulujemy nowożeńcom i życzymy żeby czuli si ze sob zwi zani, ale mimo tego pozwolili wiatrom nieba tańczy mi dzy sob .

Uta, Franzi & Michael

Ein Student berichtet

Es reicht!

MIR REICHT ´S. ICH HABE MICH EINGESETZT, GEMACHT, GETAN. WIR HABEN FÜR IDEALE GEKÄMPFT, GLEICHBERECHTIGUNG, EINE OFFENE UNIVERSITÄT, CHANCEN FÜR ALLE. NUN BLEIBT NUR DER WUNSCH, DASS ZUMINDEST EINIGES BLEIBT, WAS FRÜHER NORMALITÄT WAR.

Aber das Stipendium für die mittelosteuropäischen Studenten ist weg, es ist einfach gestrichen. Wir haben Aktionen organisiert, Unterschriften gesammelt, einen Brief ans Ministerium geschrieben - die haben es nicht mal für nötig befunden, zu antworten. Das Wohngeld ist ersatzlos gestrichen. Sofort mussten viele polnische Studenten aus Furt wegziehen. Der Erste, der versucht hat, aus der teuren deutschen Krankenkasse auszutreten, wurde sofort kommentarlos zwangsexmatrikuliert. Nun bekommen wir mit polnischem Wohnsitz keine Aufenthaltsgenehmigungen mehr und damit entfällt auch die Arbeiterlaubnis. Aber wie sollen wir unseren Lebensunterhalt verdienen, wie an den Exkursionen teilnehmen, im Ausland studieren? Alles steht still. Und wer nicht weiß, wovon er diesen Monat die Krankenversicherung bezahlt, wird kaum auf ein Bier rüber nach Furt gehen, wird nicht an einer Diskussionsreihe

teilnehmen. Es gibt keine Durchmischung in den Wohnheimen, die Kultur geht getrennte Wege. Keiner bemerkt, dass es ein Jahr dauert, bis man als ausländischer Student soweit klar kommt, dass man eine deutsche Hausarbeit schreiben kann. Dabei gibt es von polnischer Seite zehnmal mehr Interesse und Bemühungen als anders herum. Im Studierendenparlament hat sich vorgestern jemand aufgeregt, weil ein Antrag vorsah, einen Teilnehmerbeitrag für polnische Studenten um fünfzig Prozent zu ermäßigen - hat jemand eine Ahnung, von wie viel die Meisten leben müssen oder wie viel die Eltern von einem polnischen Studenten verdienen? Dabei kann man nicht mal darüber diskutieren, weil selbst die grundlegendsten Fragen nicht geklärt sind. Ich weiß nicht, aber ich habe es aufgegeben, für mich ist es aus mit der Idee dieser Universität.

xan

Mówi student:

Już wystarczy

MI WYSTARCZY. STARAŁEM SIĘ, ROBIŁEM WSZYSTKO, CZYNIŁEM, CO MOGŁEM. WALCZYLIŚMY O IDEALY, RÓWNOUPRAWNIENIE, OTWARTY UNIwersytet, SZANSE DLA WSZYSTKICH. A TERAZ MAMY TYLKO ŻYCZENIE, ŻEBY PRZYNAJMNIEJ COKOLWIEK, CO WCZEŚNIEJ NALEŻAŁO DO NORMALNOŚCI, POZOSTAŁO.

Stypendiów dla studentów z Europy środkowowschodniej już nie ma, skreślono je po prostu. Organizowali my akcje, zbierali my podpisy, napisali my nawet list do Ministerstwa, na który nie dostali my odpowiedzi. Przekreślone zostały te dofinansowywanie mieszka. Natychmiast wielu polskich studentów musiało wyprowadzić się z Furtu. Pierwszy, odważył się student, który próbował wystąpić z niemieckiej, drogiej Kasy Chorych, został natychmiast, bez słowa wyeliminowany z uniwersytetu. Teraz my z polskim adresem zakwaterowania nie dostaniemy te zezwolenia na pobyt i tym samym na pracę. No i jak mamy się tu utrzymać, brać udział w różnorodnych wyjazdach studenckich i obowiązkowych semestrach za granicę? Ten, kto nie wie, z czego zapłaci w tym miesiacu kascho-

rych, nie pójdzie przecieć na piwo do Furtu. I tym samym nie weźmie udziału w ciekawych dyskusjach. A wiacie nie ma o czym dyskutować. W końcu nie ma prawie polskich i niemieckich studentów w tym samym akademikach, kultura kroczy różnymi ścieżkami. Nikt nie zauważy, że student z zagranicy potrzebuje przynajmniej roku, aby w stanie napisać pracę na seminarium. Przy tym z polskiej strony jest dziesięć razy więcej interesów i starań, niż gdziekolwiek indziej. W studenckim parlamencie ktoś przedwczoraj zdenrował bo pojawił się wniosek o obniżenie opłat semestralnych dla polskich studentów o pięćdziesiąt procent. A czy ktokolwiek ma pojęcie, ile przeciętny polski student ma miesięcznie na życie, albo ile zarabiają jego rodzice?

xan

Unter der Platte

Der Stadtbau von Ibo's aus betrachtet

DIE LEUTE GLAUBEN, ICH BIN IBO, ABER MEIN NAME IST ASIS. FÜR MICH IST DIE ARBEIT HIER DAS LEBEN. MUSS ICH HART ARBEITEN, VON NEUN BIS NEUN, ABER ICH MACHE GUT, KOMMEN VIELE LEUTE.

Ich zahle viele Geld an Staat, und alles andere an Family ich schicke. Die leben in Kabul, da ist jetzt besser, aber gibt keine Sicherheit da, solange ich bleibe hier. Hier in Frankfurt das Leben ist nicht schlecht, normal. Ich bin schon sieben Jahre hier. Vorher in Eisenhüttenstadt, und als Flüchtling. Aber ich will zu meine Family, die ist groß. Will meine Frau sehen und meinen Sohn. Aber die Politik hat alles kaputt gemacht. In Afghanistan nicht Krieg zwischen Bärtigen und den anderen gewesen, dort haben Russen und Amerikaner gekämpft, haben Waffen geschickt und ihren Krieg gemacht. Ich wollte Arzt werden, meinem Land helfen, aber ich konnte nicht wählen, musste zum Militär. Erst Ausbildung an große Kanone, dann kleinere. Später Arbeit in große Büro im Stab. Dann waren die anderen da, die nur schießen konnten, da wurde das Leben schlecht. Die sind Leute ohne Herz. Noch später kamen die Taliban. Da habe ich meine Family genommen und wir sind nach Pakistan. Ich habe versucht zu handeln, aber ging nicht lange gut. In Moskau ich gewesen, in Ukraine und Belarus. Dann vor acht Jahren Deutschland. Erst habe ich bei Vietnamesen gearbeitet, dann bei Inder. Und jetzt bei Türken. Deutschland ist ein gutes Land, kann man auf Gesetz zählen, kann man zu Anwalt gehen. In Kabul nur Kalaschnikows sprechen heute, der Präsident ist ein guter Mann, aber hat keine Macht. Für mich ist da Heimat, aber hier auch Heimat. Bald sprengen die zwei Häuser hier vorne an Grenze. Dann machen wir Party, ein bisschen Werbung, man kann von Ibo's zugucken. Ich kann nicht rüber, kann nach Italien, nach Spanien fahren, aber nach Polen kann ich nicht. Aber warum, die kommen ja her: Studenten und Grenzer und Geschäftsleute. Aber wenn Haus weg ist, wird alles anders, wird freundlicher, bisschen schöner die Grenze. Aber meine Familie trotzdem in Afghanistan, keine Chance, ich laufe zu Ausländerbehörde, aber die können nicht kommen her. Ich habe immer alles gut gemacht, aber ist schwer ohne Familie. Leben in Frankfurt ist schwer. Arbeit ist mein Leben. Die Leute denken ich bin Türke Ibo. Aber ich bin Asis aus Kabul. Döner nur 2,50 Euro, NEU: Nudeln mit Fleisch, Salat und Soße: nur 3 Euro. Ibo's Döner, unter der Platte zwischen Grenze und Plus, Montag-Samstag: 9 - 21 Uhr

xan

Za blokami Przebudowa miasta z punktu widzenia Ibo

LUDZIE MYŚLA, ŻE JESTEM IBO, ALE NAZYWAM SIĘ ASIS. DLA MNIE PRACA TUTAJ JEST ŻYCIEM. MUSZĘ CIĘŻKO PRACOWAĆ, OD DZIEWIĄTEJ DO DZIEWIĄTEJ. ALE ROBIĘ TO DOBRZE. PRZYCHODZI WIELE LUDZI.

Pracuję o miastu, a wszystko inne wysłałem rodzinie. Oni żyją w Kabul, tam jest teraz już lepiej, ale nie ma tam nic pewnego, tak dlatego, jak pozostaj tutaj. Tu w Furcie życie nie jest złe, jest normalne. Mieszkam tu już od siedmiu lat. Wcześniej w Eisenhüttenstadt i jako uchodźca. Ale chcę do mojej rodziny, ona jest tu. Chcę zobaczyć moją rodzinę i mojego syna. Ale polityka wszystko zepsuła. Gdyby nie było wojny w Afganistanie mi dźy brodaczmami i innymi, tam walczyli Rosjanie i Amerykanie, wysłali broń i zrobili swój wojny. Chciałem zostać lekarzem, pomóc mojemu krajowi, ale nie mogłem wybrać, musiałem do wojska. Najpierw uczyli mnie strzelać z dużej armaty, a potem z małymi. Potem praca w dużej biurze w Stab. Później byli inni, którzy potrafili tylko strzelać. Życie tam było niedobre. Oni są ludźmi bez serca. Jeszcze później przyszli Talibowie. Wzieliśmy moją rodzinę do Pakistanu. Próbowałem działać, ale nie było dobrze dlatego. Byłem w Moskwie, na Ukrainie, na Białorusi. Potem, przed ośmioma laty Niemcy. Najpierw pracowałem w Wietnamczyków, potem w Hindusów. I teraz u Turków. Niemcy to dobry kraj. Moja liczy na ustawy, moją pracę do adwokata. W Kabul gości ma dziś tylko Kalaschnikow. Prezydent jest dobrym człowiekiem, ale nie ma władzy. Dla mnie tam ojezyczna, ale tu te ojezyczna. Nagle pojawiły się dwa domy tu sprzodu przy granicy. Później robimy imprezy, trochę reklamy, moją pracę popatrze z Ibo. Ja nie mogłem tam. Mogłem do Włoch, mogłem do Hiszpanii, do Polski nie mogłem. Ale po co? Oni przychodzą tutaj. Studenci, granicznicy i biznesmeni. Ale moja rodzina w Afganistanie, lec do Urzędu ds. Cudzoziemców, ale rodzina nie może przyjechać. Zawsze dobrze pracowałem, ale ci koło bez rodziny. Życie w Furcie jest trudne. Praca jest moim życiem. Ludzie mylą, że jestem Turek Ibo. Ale jestem Asis z Kabul.

Döner tylko 2,50 Euro, Nowo: Makaron z mięsem, Sałatka z sosem: tylko 3 Euro Ibo's Döner, przy blokach między granicą i PLUS-em, Poniedziałek-sobota: 9 - 21

xan

W RAMACH PROJEKTU „SŁUBFURT CITY?” ZOSTANIE NASZE MIASTO W NAJBLIŻSZYM CZASIE ODWIEDZONE PRZEZ ARTYSTÓW Z POLSKI, NIEMIEC I WŁOCH. DZIAJ PRZEDSTAWIA SIĘ PAŃSTWU JUDITH SIEGMUND Z NIEMIEC.

amm

Imię i nazwisko:

Judith Siegmund

Miejsce urodzenia:

Im Norden, an der Ostsee aufgewachsen

Miejsce zamieszkania:

Berlin

Wiek:

38

PROFIL: Jakie tematy artystyczne są dla pani szczególnie ważne?

Siegmund: Mówiony i pisany język, regionalne konteksty i tematy.

Proszę opowiedzieć o swojej pracy artystycznej.

To pytanie jest dla mnie zbyt ogólne. Chciałabym zacytować Dr. Brigitte Hammer: „Jej artystyczne projekty i akcje mają kompleksowy charakter, nawiązują do granic społecznych i sztuki. Przy tym rozpoznanie rzeczywistości i społecznych mo na okoliczności jako interaktywny proces, który powinien być razem i publicznie ci refleksyjny. Konsekwentnie używa w wizualizacji różnych mediów, które są komunikacji.”

Dlaczego zdecydowała się Pani wziąć udział w projekcie Słubfurt?

Ponieważ uważam rozwinięte przez Michaela Kurzweilly nawiązanie do historii miasta i Słubfurt za interesujące.

Co interesuje Pani w Słubfurcie szczególnie?

Wiele: mieszkać w Słubfurcie, handel i prostytucja na granicy, krajobraz rzeczny, historia miasta w czasie wojny, uchodźcy, którzy próbują przekroczyć Odrę, postsojalizm.

A co oznacza dla Pani Słubfurt?

Słubfurt to dla mnie cię rozpoczęcie od nowa po tym, jak już się coś zaczęło w historii, a potem zanik.

Ein Jahr in Słubfurt Rok w Słubfurcie

SŁUBFURT CITY? 07.2004
- 05.2005!

AT THE BORDERS OF TWO COUNTRIES THAT DO NOT EXIST

BADANIE GRANIC – GRENZUNTERSUCHUNGEN

An dem Projekt „Słubfurt City?“ beteiligte Künstler:
Artyści uczestniczący w projekcie „Słubfurt City?“:

Michael Kurzweilly
(EU/D) 07/2004

Bernardo Giorgi + Cinzia Cozzi
(EU/I) 07/2004

Judith Siegmund
(EU/D) 09/2004

Christian Hasucha
(EU/D) 10/2004

Cesare Pietroiusti
(EU/I) 11/2004

Cezary Bodzianowski
(EU/PL) 12/2004

Transpublic Group
(EU/A) 01-02/2005

Katarzyna Podgórska-Glonti
(EU/PL) 03/2005

Massimo Bartolini
(EU/I) 03/2005

Paweł Althamer + Artur Mijewski
(EU/PL) 04/2005

Sandrine Nicoletta
(EU/I) 04/2005

Roland Schefferski
(EU/D) 04/2005

Judith Siegmund

IM RAHMEN DES PROJEKTES „SŁUBFURT CITY?” WIRD UNSERE STADT IN DER NÄCHSTEN ZEIT VON KÜNSTLERN AUS POLEN, DEUTSCHLAND UND ITALIEN BESUCHT. HEUTE STELLT SICH IHNEN JUDITH SIEGMUND AUS DEUTSCHLAND VOR.

amm

Name:

Judith Siegmund

Geburtsort:

Im Norden, an der Ostsee aufgewachsen

Wohnort:

Berlin

Alter:

38

PROFIL: Was sind künstlerisch Ihre wichtigsten Themen?

Siegmund: Gesprochene und geschriebene Sprache, regionale Kontexte und Themen.

Erzählen Sie etwas über Ihre künstlerische Arbeit.

Die Frage ist mir zu allgemein. Ich kann dazu Dr. Brigitte Hammer zitieren: „Ihre künstlerischen Projekte und Aktionen verfolgen einen komplexen, die Grenzen der Gesellschaft und der Kunst auslotenden Ansatz, wobei Erkenntnisse über soziale Wirklichkeiten durch einen interaktiven Prozess mit dem Publikum reflektiert werden. Der Einsatz unterschiedlicher Medien zur Visualisierung trägt dem starken auf Kommunikation ausgerichteten Ansatz Rechnung.”



Warum haben Sie sich entschieden, an dem Projekt Słubfurt teilzunehmen?

Weil ich die „Idee Słubfurt“, die Michael Kurzweilly aus der Geschichte der Stadt „genommen“, hat, gut finde.

Was interessiert Sie an Słubfurt besonders?

Vieles: die Menschen aus Słubfurt, der Handel und die Prostitution an der Grenze, die Flusslandschaft, die Geschichte der Stadt im Krieg, die Flüchtlinge, die heute versuchen, die Oder zu überqueren, der Postsozialismus.

Was bedeutet Słubfurt für Sie?

Słubfurt bedeutet für mich: wieder einen neuen Anfang machen, nachdem in der Geschichte schon einiges angefangen wurde, das dann wieder verschwunden ist.

Leserbriefe erwünscht!

UNSERE REDAKTION FREUT SICH ÜBER LESERBRIEFE. TEILEN SIE UNS GEDANKEN, MEINUNGEN, KRITIK UND WÜNSCHE MIT.

Leserbriefe bitte per e-mail an red.profil@slubfurt.net oder auf dem Postweg an: Redaktion Profil, Große Scharrnstraße 17a, EU/D 15 230 Słubfurt

Zapraszamy do korespondencji

REDAKCJA PROFIL UCIESZY SIĘ Z KAŻDEGO LISTU CZYTELNIKA. NAPISZ, CO MYŚLISZ, CZEGO SOBIE ŻYCZYSZ, KRYTYKUJ.

Listy prosimy przesyłać pocztą elektroniczną na adres: red.profil@slubfurt.net lub pocztą tradycyjną na adres: Große Scharrnstraße 17a, EU/D 15 230 Słubfurt

Fortsetzung von Seite 7:

Grenzen des Wunders

Zygmunt hatte keine Geschwister. Noch nie war er eine feste Beziehung zu einer Frau eingegangen. Er hatte keine Freunde. Aber das war auch nicht der Grund, warum er sich seit seiner jüngsten Kindheit merkwürdig verhielt. Nach einem Gespräch mit dem sechsjährigen Zygmunt stellte sein Psychologe fest: „introvertiert mit starken Neigungen zur Neurose, die in Zwangsvorstellungen ausarten kann. Von einer Behandlung mit Arzneimitteln ist abzuraten...“.

Trotzdem beendete Zygmunt Grundschule und Gymnasium, bestand sein Abitur ohne Probleme und wurde sogar zum Jurastudium zugelassen. Er hatte ein paar Freunde, sogar Freundinnen. Nach seinem Studium erhielt er einen sicheren Arbeitsplatz im rechtsseitigen Słubfurt. Auf der Arbeit wurde er sogar geschätzt...

Im Allgemeinen nichts Außergewöhnliches. Zygmunt. Kein Überdurchschnittlicher, sondern ein aschgrauer Typ, ohne einen Funken Charisma. Halt einfach Zygmunt – einer von Millionen prosaischer Zygmunts, die sich in täglich stummem Amok vor der Routine verbeugen. Jeder Tag unbewusst, leidenschaftslos gefüllt mit geschlechtslosen Tätigkeiten. Ohne Gegenstimme gab Zygmunt das beste Zeugnis eines hoffnungslosen Lebens ab. Tag für Tag, Jahr für Jahr. Alles kaute er nur einmal durch, alles erlebte er nur einmal. Danach strich er es für immer durch, schloss es ab. Ohne Emotionen, ohne Erinnerungen. Vorerst.

Dennoch gab es etwas, dem Zygmunt nicht widerstehen konnte. Ordnung. Schon als kleiner Junge ordnete er sein Spielzeug leidenschaftlich in Reihen an, vom kleinsten Objekt zum größten. Er war ordentlich, verschmutzte nichts. Seine Eltern freuten sich beim Gedanken an ihren ordentlichen Sohn. Aber es gab Probleme beim Kontakt mit anderen Kindern. Zygmunt wollte sie in Reih und Glied aufstellen, sie mustern. Anfangs protestierten die Gleichaltrigen nicht. Schönes Kriegsspiel. Aber sie wollten auch Kaufmannsladen, Arzt und Pilot spielen. Dann wurde Zygmunt diktatorisch, nervös, aggressiv und der Mandelkörper in seinem gequollenen Hirn brodelte vor Wut, er begann seine Spielgefährten zu schlagen.

Während er heranwuchs, riss er sich alle Haare vom Körper. Er hasste Haare, weil sie sich nicht unterordnen wollten. Als Jugendlicher ordnete er mit Vorliebe Müll auf der Müllkippe. Im romantischen Alter von 18 Jahren sehnte er sich danach, seine Umwelt zu ordnen, jede Ecke seiner Umgebung. Er ekelte sich vor Unordnung, Abstraktion und Asymmetrie. Nur er durfte sein Zimmer betreten, das vor Reinlichkeit glänzte. Er kapselte sich von seiner Familie ab. Vater und Mutter hielt er für schmutzige, unorganisierte, humpelnde und schlecht gebaute Menschen. Schnell zog er weg aus seinem familiären Sodom und Gomorra. In seine Jungesellenwohnung lud er nie jemanden ein, dafür besuchte er gerne das Ende von Festen. Um aufzuräumen. Er glaubte, dass das seinen schlechten Seelenzustand beruhigen würde. Während seines Studiums bekam er einen Job im Leichenhaus. Hier war er im Paradies. Das Bekleiden und Vorbereiten der Leichen für die Beerdigung bereitete ihm große Genugtuung. Niemand widersprach ihm, ke-

Klein aber oho!

Marcin Grabowski

„SCHLUMPFURT“ IST SŁUBFURT. NUR IN KLEIN. GENAUER GESAGT BETRIFFT ES DIE KLEINEN EINWOHNER SŁUBFURTS UND DIESE HABEN, TROTZ IHRER GRÖSSE BEACHTLICH VIEL ZU SAGEN!

Davon konnte sich die fünfköpfige Reportergruppe aus „Groß-Słubfurt“ selbst überzeugen. Mit Sack und Pack (Kameraequipment und Malutensilien) machten sich die Reporter auf, Kinder der linken und rechten Seite der Oder zu ihrem Leben in der Stadt Słubfurt zu befragen.

Man höre, sehe und staune, was die Erstklässler der Grundschule Botanischer Garten und der Szkoła Podstawowa Nr. II

iner protestierte. Zygmunt nährte so seinen ungesättigten Despotismus. Sein eigener Perfektionismus beeindruckte ihn. Zum großen Erstaunen der trauernden Familien schien er die toten Körper wieder zu beleben, indem er ihnen einen ordentlichen, gepflegten Ausdruck verlieh, dessen sich so mancher Lebende nicht hätte schämen müssen. Dennoch wurde er, als er einem Toten, der zu Lebzeiten seine linke Hand verloren hatte, aus Symmetriegründen die rechte abschneidete, fristlos aus dem Leichenhaus entlassen.

Zygmunt. Kein Überdurchschnittlicher, sondern ein aschgrauer Typ, ohne einen Funken Charisma.

Die Arbeit als Hauptarchivar im Amtsgericht befriedigte ihn nicht minder. Es war das bestgeführte Archiv auf der Welt. Zygmunt übernahmte oft inmitten der Akten, Mappen und Ordner. Im Archiv kam er eines Nachts zu dem Schluss, dass er alles und jeden ordnen müsse. Diese ganze ekelhaft zügellose, unharmonische Wirklichkeit. So begann er in Geschäfte einzubrechen, um die Waren in den Regalen perfekt anzuordnen. Er stahl Autos, um sie in Reih und Glied nach Marken, Farben und Litragen zu sortieren. Geräuschlos öffnete er die Türen von Privathäusern, um bis zum Morgengrauen nur eine Spur zu hinterlassen – Ordnung. Er hatte keine Gewalt über das, was er tat. Ein unbändiger, unbeschreiblicher Zwang hatte von Zygmunts Gehirn Besitz ergriffen. Er fühlte Hände auf seinen Schultern, die ihn ins Unbekannte schoben. Er hörte Stimmen, die ihm befahlen, seine Mission zu erfüllen. Er wurde wahnsinnig. Eine paranoidale Schizophrenie ist tausendmal mächtiger als eine verrückte Mischung aus Salzsäure, Kanabinol, Opiaten, Psychopharmaka, MDMA, Stickstoff und Tetrohydrokabinol. Es erregte ihn. Nachts schlich Zygmunt durch die Straßen Słubfurts. Nachts räumte er auf.

Mehrmals wurde er in flagranti erwischt und verhaftet, in psychiatrische Behandlung gegeben, schikaniert und verhöhnt von diesem schlampigen Abschaum – diesen Schludrianen, diesen ungekämmten, ungepflegten, ungewaschenen Menschen – Zygmunt erlebte einen psychischen Zusammenbruch. In einem Zustand größter Anspannung und extremer Euphorie und Depression pulste er sich seine Augäpfel aus der Stirnhöhle... die angestaute rasende Wut nahm ihm den Schmerz.

Es dauerte Monate, bis er zu einem mehr oder weniger ausgeglichenen psychisch-physischen Zustand zurückfand. Gegenwärtig findet Zygmunt in der grenzenlosen Dunkelheit seines Blindseins die volle Harmonie, eine göttliche Ordnung und Stille. Mehr noch, langsam wie ein Neugeborenes, entdeckt er in ihr neue Gestalten, Werte, Ahnungen und Bestimmungen für die Dinge. Alles, was er sieht, stellt er zu perfekten Kombinationen zusammen. Zygmunt ordnet seine neue, private Realität. Eine gemütliche Dunkelheit erweist ihm den Komfort, nur mit sich, nur für sich zu sein. Zygmunt macht sich bereits Gedanken über eine weitere schöpferische Selbstverstümmelung. Diesmal das Gehör. Vorher hat er aber noch vor, sich ernsthaft mit Fotografie zu beschäftigen.

an Wissenswertem ausplauderten und künstlerisch zu Papier brachten! Eines vorab: Auf der rechten Seite Słubfurts wachsen mehr Pilze im Wald und auf der linken gibt es die längeren Rutschen. Mehr Bemerkenswertes rund um unsere Stadt aus der Perspektive der Kids gibt es am 3. Juli um 20 Uhr in Form eines kurzen Filmes und erstklassigen Bildern, kreiert von den Hauptdarstellern persönlich im Kino Piast im Rahmen der Stadtfeyer.

Einwohnerdress für Słubfurter

UP/DPA DER INDISCHE KÜNSTLER CHASSTIHARIUC HAN IST VOM RAT DER STADT SŁUBFURT AUFGEFORDERT WORDEN, EINEN ENTWURF FÜR EINE ÖFFENTLICHE CORPORATE IDENTITY DER EINWOHNER VON SŁUBFURT VORZULEGEN.

Han, der bereits die Farbkombination grün-weiß der bundesdeutschen Polizei erfand und für das Gelb des McDonald-Logos verantwortlich ist, entschied sich, das Orange des Słubfurter Hahns zu verwenden. In seinem Entwurf sieht er vor, jeden Słubfurter und jede Słubfurterin mit kurzärmeligen, orangefarbenen bodysuits einzukleiden, die sowohl an Asiatisch-Transzendentalles wie auch an Bodenständiges wie die Uniformen der Berliner Stadtreinigung erinnern sollen. Dazu passende Öffentlichkeits-Gesichtsmasken (ÖGM) – für Kleinkinder Ganzkopfkapseln (GKK) – erzeugen angenehm geglättete Physiognomien, die es den Einwohnern ermöglichen, sich in kürzester Zeit mit dem Bild des allgemeinen Słubfurters zu identifizieren. An der Vereinheitlichung des Body-Mass-Indexes werde zurzeit noch gearbeitet, heißt es aus dem Atelier Han. Öffentliche shaping-Schablonen sind bereits in der Erprobungsphase.

Christian Hasucha



Strój dla SłubfurczykóW

UP/DPA HINDUSKI ARTYSTA CHASSTIHARIUC HAN ZOSTAŁ POPROSZONY PRZEZ RADĘ MIASTA O ZAPROJEKTOWANIE STROJÓW DLA SŁUBFURTCZYKÓW PODKRĘSLAJĄCYCH PUBLICZNY, KOOPERACYJNY CHARAKTER ICH OSOBOWOŚCI.

Han – projektant zielonobiałych strojów niemieckiej policji, odpowiedzialny te za ów barw w logo McDonald's, zdecydował w przypadku strojów SłubfurczykóW wykorzysta kolor pomara czowy, obecny te na godle Słubfurtu. Jego projekt gósi, e ka dy Słubfurczyk i ka da Słubfurka b dzie nosi pomara czowy kostium, który powinien przypomina zarówno o transcendentnych aspektach ycia (wzbudzać skojarzenia z Azjatem), jak i o ugruntowaniu (tak jak ston berli skiej Słoby Porz dkowej). Strój ten maj uzupe ćnia maski na twarz, dla ma łych dzieci – kapsu ły, które zak óda łyby si im na ca ły g łow . Tak wyg łdzone fizjonomie twarzy maj umo liwi mieszka com Słubfurtu szybki identyfikacj z innymi Słubfurczykami. Nad ujednoliceniem Body-Mass-Index prowadzi si jeszcze prace. Wzory kostiumóW publicznych s obecnie na etapie wypróbowywania

Christian Hasucha

Kontynuacja ze strony 7:

Granica cudu

Zygmunt nie mia łrodze stwa. Nigdy nie by łw sta łm zwi zku z kobiet . y łbez przyjacióW Ale wcale nie z tych powodóW od naj m ódszych lat zachowywa łsi dziwnie. Psycholog po rozmowie z sze cioletnim Zygmuntem stwierdzi ł „Introwertyk z silnymi sk ónno ciami do nerwic, które mog znajdowa uj cie w natr ctwach. Nie zaleca si leczenia farmakologicznego”. Mimo to Zygmunt sko czy łpodstawóW , potem liceum, matur zda łbez problemóW, dosta łsi nawet na prawo. Mia łtroch kolegów, par dziewczyn. Po studiach dosta ł ciep łe posad w prawobrze nym Słubfurtcie. Nawet ceniono go w pracy...

Ogólnie jednak nie szczególnego. Zygmuntem. Nikt ponadprzeciny. Kto szaro – popielaty, bez krzty charyzmy. Po prostu Zygmunt – jeden z milionów prozaicznych ZygmuntoW, którzy ka dego dnia w niemym amoku bij pok óny rutynie. Ka dy dzie bezwiednie, beznami tnie wype ćniony bezp ćciowymi czynno ciami. Bez sprzeciwóW dawa łZygmunt najlepsze wiadectwo beznadziejno ci ycia. Dzie po dniu, rok po roku. Wszystko tylko raz prze uwa łi prze ywa łPotem raz na zawsze wykre la łzamyka łBez emocji, wspomnie . Do czasu.

By łjednak o , czemu Zygmunt nie mó g łsi oprze . Porz dek. Ju jako ma łych opiek nami tnie uk óda ł zabawki w rz dkach od najmniejszej do najwi kszej. Nie ba gani łnie brudzi łRodzice cieszyli si na my l o porz dnym synu. Problemy pojawi łsi w kontaktach z innymi dzie mi. Zygmunt chcia łje ustawi w szeregi, formowa z nich kolumny, musztrowa . Z pocz tku róWnie nicy nie protestowali. Fajna zabawa w wojsko. Ale dzieci chcia ł bawi si te w sklep, lekarza i pilota. Wtedy Zygmunt robi łsi apodyktyczny, nerwowo, agresywny a cia ł migda łowate w jego nap cznia łm mózgu a skwiercza ł ze w ciek ł ci, wi c bi łóWnie nikóW.

Podczas dorastania wyrwa łsobie na ciele wszystkie w łsy z cebulkami. Nienawidzi ł w łsów za ich niesubordynacj . Jako nastolatek z lubo ci segregowa łmeci na wysypisku. W romantycznym wieku 18 lat zaprag n łporz dkowa swoje otoczenie i ka dy zak tek jego przestrzeni. Brzydzi łsi bez łdem, abstrakcj , asymetri . Tylko on mó g łwchodzi do swojego pokoju, który zawsze l ni łczysto ci . Odizolowa łsi od rodziny. Matk i ojca uwa a łza brudnych, niegospodarnych, wyko ławionych i le poustawianych. Szybko wyprowadzi łsi z rodzinnej Sodomy i Gomory. Nikogo nie zaprasza łdo swojej kawalerki, za to ch tnie przychodzi łna ko ówki imprez. eby posprz ta . S dzie łe to spowoduje redukcj negatywnego stanu emocjonalnego. Podczas studiów dosta łprac w kostnicy. By łw raj. Ubieranie i przygotowywanie zw łk do pochóWku dawa ł mu niebywa ł satysfakcj . Nikt mu si nie sprzeciwia łnie protestowa łZygmunt karmi łswoj niezaspokojony despotyzm. Epatawa łsi w łsnym perfekcjonizmem. Ku zdumieniu pogr onych w a łbie rodzin niemal e o ywia łnartwe cia ł nadaj c im

Po prostu Zygmunt – jeden z milionów prozaicznych ZygmuntoW, którzy ka dego dnia w niemym amoku bij pok óny rutynie. Kaedy dzie ł bezwiednie, beznami tnie wype ćniony bezp ćciowymi czynno ćciami.

porz dny, nienaganny wygl d, którego nie powstydzilby si niejeden ywy. Jednak po tym jak trupowi, który z ycia straci łw d ł odci łla symetrii d ł praw wyrzucano Zygmunta z kostnicy.

Praca g łównego archiwisty w s dzie grodzkim te go satysfakcjonowa ł. To by ł najlepiej prowadzone archiwum na wiecie. Zygmunt cz sto nocowa łw ród akt, teczek i segregatoróW. Pewnej nocy w archiwum doszed łdo wniosku, e trzeba uporz dkowa wszystko i wszystkich. Ca ł obrzydliwie rozwydrzon , nieharmonijny rzeczywisto . Zacz ł wi c w łmywa si do sklepów, eby perfekcyjnie uk óda towary na pó łkach. Krad łsamochody, by ustawi je w szeregach pod wzgl dem marki, koloru, litra u. Bezszeleśnie otwiera łdrzwi prywatnych domóW, aby nad ranem zostawi w nich po sobie jedyny lad – porz dek. Nie panowa łnad tym, co robi ł Niepokromiony, nieopisany wewn trzny przymus op ta łmó z g Zygmunta. Czyna ł sobie r ce pchaj ce go w nieznane. S łsza ł g łsy nakazuj ce wype ćnienie misji. Sta ł si szale cem. Schizofrenia paranoidalna dzia łła tysi c razy silniej ni ob łdna mieszanka z dwuetyloamidu kwasu lizergowego, kanabinoli, opiatóW, psylocybe, MDMA, azotymu amylu i tetrohydrokanabinoli. To go podnieca ł. Noc Zygmunt przemyla łulicami Słubfurtu. Noc Zygmuntem robi łporz dek.

Wielokrotnie aresztowany in flagrante delicto, poddawany leczeniu psychiatrycznemu, szykanowany, wyszydany przez niechlujn łszcz – tych ba ganiarzy, zawyszonych, potarganych, nieokrzesanych cz łwiczekóW – prze y łZygmunt za łmanie psychiczne. W momencie najwi ksze go nasilenia stanóW ekstremalnie euforycznych i depresyjnych w łsnymi palcami wy d łba łsobie obie ga łci oczne... Skumulowana furia odebra ł mu ból.

Przez miesi ce dochodzi łdo jako takiej kondycji psychofizycznej. Obecnie w bezkresnej ciemno ci lepoty odnajduje Zygmunt pe ł harmoni , boski porz dek i cisz . Co wi cej, powoli, jak niemowl , dostrze ga w niej nowe ksza ły, warto ci, znaczenia rzeczy i poj . Wszystko, co widzi ustawi w perfekcyjnych kombinacjach. Zygmunt porz dkuje now , prywatn rzeczywisto . Przytulna ciemno dostarcza mu komfortu bycia tylko ze sob , tylko dla siebie. Zygmunt zastanawia si nawet nad kolejnym kunstowym okaleczeniem. Tym razem s łchu. Jednak przedtem ma zamiar na powa nie zaj si fotografi .

Marcin Grabowski

Takie małe, a takie fajne!

„SMERFFURT” TO SŁUBFURT. TYLKO W MNIJSZYM WYDANIU. TAK – CHODZI O NAJMŁODSZYCH MIESZKAŃCÓW SŁUBFURTU, KTÓRZY MIMO MAŁEGO WZROSTU MAJĄ DUŻO DO POWIEDZIENIA!

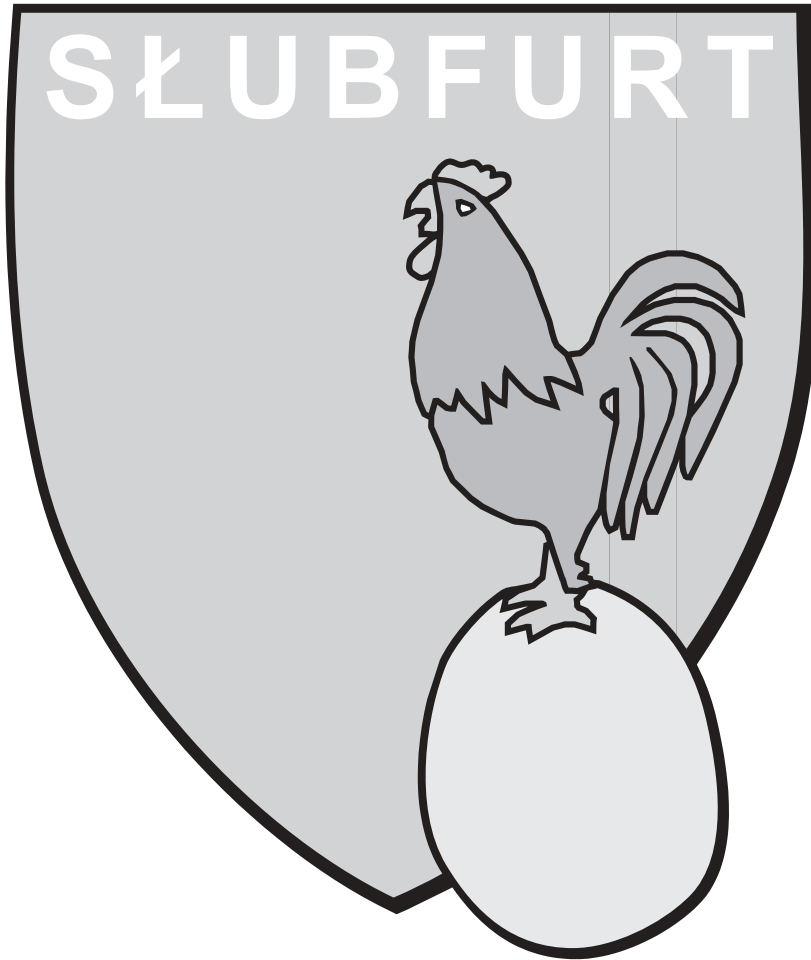
O tym mó g ł przekona si pi cioro reporteróW z doros łego Słubfurtu. Z kamer i mikrofonem w r ku wybrali si na poszukiwanie dzieci po lewej i prawej stronie Odry. Celem mia łby przeprowadzenie rozmów o Słubfurtcie.

Zadziwiają ce, jakim zasobem informacji wykaza ł si pierwszaki ze Szko ły Podstawowej Nr 2 i Grundschule Botanischer Garten!

Jedno ju zdradzimy: po prawej stronie Słubfurtu ro nie wi cej grzybów, a po lewej s naj d łsze zje d alnie.

Wi cej informacji o naszym mie cie z perspektywy dzieci mo na uzyska 3. lipca. Zostanie wy wietlony krótki film oraz zostan pokazane prace plastyczne malowane w łsnor cznie przez aktorów. Pokaz odb dzie si w Kinie Piast o godzinie 20 w ramach festynu miejskiego.

Veranstaltungskalender Kalender wydarzeń



Lipiec/Juli 2004

**PIĄTEK/FREITAG, 02.07.2004
GODZ. 19:00/UM 19:00 UHR
PLAC PUSTKI/PLATZ DER LEERE
(WCZEŚNIEJ/EHEMALIGER PLAC
BOHATERÓW)**

w dzielnicy Słub/im Stadtteil Słub
Otwarcie projektu/Eröffnung des
Projektes „Słubfurt City?“:

Einweihung der Słubfurter Stadt-
mauer
Uroczyste otwarcie Słubfurckiego
Muru Miejskiego

Es sprechen/przemawiaj :
Ryszard Bodziacki
(Bürgermeister von Słub/Burmistrz
dzielnicy Słub)
Martin Patzelt
(Bürgermeister von Furt/Burmistrz
dzielnicy Furt)
Władysław Müller
(Bürgermeister von Słubfurt/
Burmistrz Słubfurtu)

Danach/Potem:
Festschmaus, Film und Tanz
Biesiada, pokaz filmu i pota cówka

Es spielt/graj :
Kapela Góralaska z Tatr
Eintritt frei/Wst p wolny

**SAMSTAG/SOBOTA, 03.07.2004
UM 20:00 UHR /O GODZ. 20:00
KINO PIAST
UL. SŁUBFURCKA
(EHEMALIGE/DAWNA UL. JEDNOŚCI
ROBOTNICZEJ)**
im Stadtteil Słub/w dzielnicy Słub

Słubfurtomania
Studenten und Dozenten der Fakultät für manipulative Soziotechniken der Słubfurt-Universität Viadrina laden zu Filmen, Installationen und Präsentationen ungewöhnlicher Projekte ein.

Danach: Słubfurter Clubnacht

Studenci i wykładowcy Katedry So-
cjotechniki Manipulatywnej Słub-

furckiego Uniwersytetu Viadrina
zapraszają do obejrzenia filmów,
instalacji i prezentacji niekonwencjo-
nalnych projektów.

Rozmowa z profesorem Wojtofem
Krzyszciechowskim i redakcją słub-
furckiej gazety „PROFIL”
Potem: Słubfurcka Noc Klubowa
Eintritt/Wst p:
10 zł/2 EUR

**FREITAG/PIĄTEK, 09.07.2004
UM 19:00 UHR /GODZ. 19:00
SŁUBFURTER
INFORMATIONSZENTRUM/
CENTRUM INFORMACJI
SŁUBFURTU
GROSSE SCHARRNSTRASSE 17A
im Stadtteil Furt/w dzielnicy Furt**

Feierliche Eröffnung des Słubfurter
Informationszentrums

Uroczyste otwarcie Słubfurckiego
Centrum Informacyjnego

Ausstellung und Präsentation Słub-
furter Errungenschaften.
Wystawa i prezentacja osiągnięć
Słubfurtu.

Gespräch mit Professor Wojtof
Krzyszciechowski

Ausgabe erster Słubfurter Personal-
ausweise.
Wydanie pierwszych słubfurckich
dowodów osobistych.
Eintritt frei/Wst p wolny

**DONNERSTAG/CZWARTEK,
15.07.2004
UM 19:00 UHR/O GODZ. 19:00
SŁUBFURTER
INFORMATIONSZENTRUM/CENTRUM
INFORMACJI SŁUBFURTU
GROSSE SCHARRNSTRASSE 17A
im Stadtteil Furt/w dzielnicy Furt**

Einführung und Präsentation:
Wprowadzenie i prezentacja:
BORDERS OF EDEN
(Granice edenu/Die Grenzen von
Eden)
Wst p wolny/Eintritt frei

Słubfurt – pogoda na lato

Po powtarzających się burzach i ulewach rozprasza się stopniowo front odpowiedzialny za zmienną pogodę. Mimo że jeszcze spodziewamy się wprawdzie mgieł porannych, ale w najbliższych tygodniach będzie coraz słoneczniej. Pojawi się powiewy wiejącego wiatru ze wszystkich kierunków, temperatura powietrza będzie przyjemna. Nie musimy wykluczyć przelotnych mżawek i ciepłych burz. Będzie jednak w czasie słubfurckiego lata jedynie wyjątkiem.

bis

Słubfurter Sommer- wetter

Nach wiederholten Gewittern und heftigen Schauern löst sich die Schlechtwetterfront allmählich auf. Etwas Frühnebel ist zwar noch zu erwarten, aber die Sonnenstrahlen setzen sich im Laufe der nächsten Wochen durch. Wir rechnen mit frischem Wind aus allen Richtungen und angenehmen Temperaturen. Gelegentlicher Nieselregen oder Wärmegewitter sind nicht auszuschließen, werden in diesem Słubfurter Sommer aber die Ausnahme bleiben.

bis

Grenzfall

“GIBT ES HIER IN SŁUBFURT
EINE GRENZE?” FRAGTE ICH
MICH.

„Es gibt hier sogar mehrere Grenzen, die man beachten sollte. So muss man beispielsweise mit den Grenzen des Anstandes vorsichtig umgehen. Es gibt aber in Słubfurt auch solche Grenzen, die man gerade überschreiten soll. „Man kann gerade erst dann etwas erreichen, wenn man über seine eigenen Grenzen hinausgeht“ antwortete ich mir.

„Sag mal, wer zieht diese Grenzen?“ stellte ich wieder eine Frage.

„Jeder muss seine eigenen Grenzen selbst ziehen.“

„Jetzt bin ich aber am Ende meiner Geduld! Erkläre mir doch endlich mal genau, worum es geht?!“

„In dieser grenzenlosen Stadt, wo es so viele Grenzen gibt, kann man sogar ein Interview mit sich selbst führen.“

„Das grenzt doch an Wahnsinn!“

Grenzgänger

Przypadek gra- niczny

“CZY W SŁUBFURCIE JEST GRA-
NICA?”, SPYTAŁAM SIEBIE.

„Jest tutaj nawet wiele granic. Na przykład z granicami przyzwyczajenia ci należy obchodzić się ostro nie. Słubfurt ma jednak te w Słubfurcie takie granice, które należy przekroczyć. Tylko gdy się wychodzi poza własne granice, można w naszym mieście coś osiągnąć“, odpowiedziałam sobie.

„Powiedz, kto wytycza te granice?“

„Ka dy powinien wyznaczyć swoje granice sam.“

„Teraz jestem na granicy mojej cierpliwości. Wytycz mi w końcu, o co w tym wszystkim chodzi!“

„W tym bezgranicznym mieście, gdzie jest tak wiele granic, można nawet przeprowadzić wywiad ze sobą samym.“

„To graniczy przecie o szaleństwo!“

Grenzgänger

Was sagen die Sterne?

Horoskop für Słubfurter Bürger

Von Ania Mistyczna und Katarzyna Astra

Krebs 22.6.-22.7.

Krallen Sie sich nicht an Stereotypen fest, die in Słubfurt längst Vergangenheit sind. Gehen und blicken Sie vorwärts!

Löwe 23.7.-23.8.

Verzichten Sie doch in den nächsten Monaten mal auf Ihre königlichen Bequemlichkeiten. Wie wäre's mit einem Sprachkurs? In Słubfurt sollte jeder König mindestens zwei Sprachen beherrschen.

Jungfrau 24.8.-23.9.

Immer noch Jungfrau? Dann empfehlen wir Flitterwochen in Słubfurt. Hier sind die Nächte besonders heiß. Und nicht vergessen: Słubfurt freut sich über Nachwuchs!

Waage 24.9.-23.10.

Achten Sie auf das Gleichgewicht zwischen Słub und Furt. Das heißt aber nicht, dass alle im Gleichschritt gehen müssen.

Skorpion 24.10.-22.11.

Kommen Sie aus Ihrem Versteck! Der Sommer lädt zum Spaziergang auf beiden Oderseiten ein. Es wird Sie schon niemand beißen!

Schütze 23.11.-21.12.

Wenn es um Słubfurt geht, treffen Sie ins Schwarze. Aber schießen Sie nicht aus dem Hinterhalt!

Steinbock 22.12.-20.1.

Nicht die Bodenhaftung verlieren! Sie wollen immer so hoch wie es nur geht klettern. Der Oderturm ist hoch genug und bietet den schönsten Ausblick auf Słub und Furt.

Wassermann 21.1.-19.2.

Gibt es etwas schöneres als Oderwasser? Machen Sie doch mal Urlaub zuhause in Słubfurt, der Juli ist perfekt dafür. In Słubfurt sind Sie in Ihrem Element.

Fische 20.2.-20.3.

Machen Sie den Mund auf! Sie sind nicht stumm und Schweigen nützt nichts. Słubfurt braucht Ihre Stimme!

Widder 21.3.-20.4.

Mit dem Kopf können Sie keine Mauern einreißen. Versuchen Sie es mal mit dem Herzen.

Stier 21.4.-20.5.

Słubfurt ist keine Stierkampfarena! Investieren Sie Ihre überschüssige Kraft lieber in Kreativität, die Słubfurt in diesen Tagen besonders braucht.

Zwillinge 21.5.-21.6.

Behalten Sie immer beide Seiten im Auge. Auch an Altbekanntem gibt es noch viele neue Seiten zu entdecken.

Co mówią gwiazdy?

Horoskop dla Słubfurczyków

Von Katarzyna Astra i Anna Mistyczna

Rak 22.6.-22.7.

Nie chwytaj się stereotypów, które należą do przeszłości. Idź i patrz przed siebie.

Lew 23.7.-23.8.

Zrezygnuj w najbliższych tygodniach ze swoich królewskich wygód. Co myślisz o kursie jacykowym? W Słubfurcie ka dy król powinien wygadać przynajmniej dwoma językami.

Panna 24.8.-23.9.

Jeszcze jesteś panną? Polecamy ci podróż po Lubusku po Słubfurcie. Tu są noce letnie szczególnie ciepłe. I pamiętaj – Słubfurt ucieszy się z potomstwa.

Waga 24.9.-23.10.

Uważaj na równowagę między Słubem i Furtem. Równowaga nie oznacza jednak, że wszyscy muszą iść równym krokiem na przód.

Skorpion 24.10.-22.11.

Wyjdź z ukrycia! Pogoda w Słubfurcie zaprasza do spacerów po obu stronach Odry. Nikt ci nie przebiegnie zaatakuj.

Strzelec 23.11.-21.12.

Jeśli chodzi o Słubfurt, strzelisz w dziesiątki. Ale nie strzelaj z ukrycia!

Koziorożec 22.12.-20.1.

Nie trać gruntu pod nogami i nie wspinaj się za wysoko. Potrafisz wprawdzie zająć wysoko, ale poprzestań na Wieży i Odrzańskie (Oderturm). Z najwyższego punktu miasta możesz podziwiać zarówno Słub jak i Furt.

Ryby 20.2.-20.3.

Odezwij się w końcu! Milczenie nic nie przyniesie. Słubfurt potrzebuje twojego głosu!

Wodnik 21.1.-19.2.

Czy jest coś piękniejszego niż odrzańska woda? Spędź urlop znów w domu – najlepiej w lipcu. Tylko w Słubfurcie jesteś w swoim żywiole.

Baran 21.3.-20.4.

Główny mur nie przebijesz. Spróbuj wycisnąć sercem.

Byk 21.4.-20.5.

Słubfurt nie jest areną walki byków. Przemień swoją siłę w kreatywność, której miasto w tych gorących dniach szczególnie potrzebuje.

Bliźnięta 21.5.-21.6.

Myśl zawsze o obu stronach. Tak jest w tym, co wydaje ci się oczywiste, może być odkrycie.

projekt dla Słubfurtu 2004-2005

Słubfurt City?

„AT THE BORDER OF TWO COUNTRIES THAT DO NOT EXIST„

PROJEKT "SŁUBFURT CITY?" DOTYCZY WSPÓLNEJ PRZESTRZENI MIEJSKIEJ SŁUBFURTU. Z JEDNEJ STRONY ŁĄCZY JĄ MOST PRZEBIEGAJĄCY NAD ODRĄ, Z DRUGIEJ STRONY ZAŚ DZIELI PRZEBIEGAJĄCA ŚRODKIEM ODRY GRANICA PAŃSTW. W SPOSÓB PARADOKSALNY MIESZKAŃCY OBU MIAST JEDNOCZEŚNIE SĄ POPRZEZ KULTURĘ, JĘZYK, HISTORIĘ, WARUNKI EKONOMICZNE, ZWYCZAJE I TRADYCJE, INFRASTRUKTURĘ I POLITYKĘ ODDZIELENI OD SIEBIE JAK I ZE SOBĄ POŁĄCZENI.

W przeciwieństwie do polityki, która najczęściej jest uzależniona od głosów wyborców, od interesów narodowych lub regionalnych, sztuka niekoniecznie musi troszczyć się o poprawno polityczną. Potrafi ona równie dotknąć najbardziej ukrytej problematyki, zakwestionować lub stworzyć to, co wydaje się niemożliwe. "Słubfurt City?" kwestionuje logikę granic, to samo dotyczy struktury, tradycji, rytuałów, zachowania i wartości. W projekcie ten oprócz 12 artystów z Polski, Niemiec, Austrii, Włoch i Francji mogą zaangażować się zarówno mieszkańcy jak studenci i instytucje obu miast. Szczególną rolę odgrywa współpraca ze Słubfurckim Uniwersytetem Viadrina, którego studenci sami zajmują się tematami związanymi z projektem.

REALIZACJE ARTYSTÓW

Artyści uwzględniają temat projektu i dokonują obserwacji obecnej sytuacji miasta i jego mieszkańców, opracowują koncepcje swoich realizacji mających na celu interwencję w przestrzeni miejskiej Słubfurtu. Projekt będzie w formie „inscenizacji rzeczywistości”, przedstawia nam Słubfurt jako

istniejące wspólne miasto, ukazuje jednocześnie jego różnorodność i problematykę. Prezentacja projektów nie odbędzie się jednoczo, lecz stopniowo od początku lipca 2004 do końca kwietnia 2005 roku.

WKŁAD MIESZKAŃCÓW, STUDENTÓW, INSTYTUCJI

Celem projektu jest między innymi przedstawienie przykładów odmiennej percepcji Słubfurtu. Dlatego też do aktywnego udziału zaproszeni są mieszkańcy, studenci oraz instytucje Słubfurtu. Ich propozycje i przemyslenia mogą (na przykład w formie tekstu) zostać opublikowane w naszej gazecie; proponowane przez nich wydarzenia mogą odbyć się w "Centrum Informacyjnym Słubfurtu" lub w innym miejscu, nawijając do tematu projektu.

Michael Kurzwelly prowadzi seminarium dla grupy studentów kulturoznawstwa Uniwersytetu Viadrina, którzy realizują własne projekty artystyczno-naukowe lub dziennikarskie.

projekt Michaela Kurzwellego
we współpracy z Bernardo Giorgi i Rolandem Schefferskim

gefördert durch / projekt współfinansowany przez

kulturstiftung des bundes



WIMAR

BIERNACKI & PARTNER



Volkshochschule Słubfurt

Die vhs
Die Volkshochschulen

Sommerprogramm

Polnisch 12.- 16.07.
Word & Excel 21. - 25.06.
Bauchtanz 25./26.06.
Jazzdance 09. - 11.07.
Trommeln 17./18.07.
Sommerküche 09.07.
Didgeridoo 14./15.08.
Malen 25./26.06.

Tel.: 03 35 - 54 20 25 • E-Mail: vhs@slubfurt.net

Wissen und mehr

Impressum stopka redakcyjna:

Hausanschrift Adres redakcji:

Große Scharnstraße 17 A
EU/D 15230 Słubfurt

Tel.: 0049 335/ 4012774
0049 171/ 2668747

Redaktion/Redakcja:

Patrycja Delong (pad)
Ivonne Dröbler (ivd)
Lena Priesmeier (pri)
Caroline Mekelburg (cam)
Michael Kurzwelly (mic)

Chefredakteurinnen Redakcja naczelna:

Katharina Abels (bls)
Anna Toczyska (amm)

Freier Mitarbeiter:

Felix Ackermann

Layout:

grafika|smok,
Tomasz Stefański

Kontakt:

red.profil@slubfurt.net
info.profil@slubfurt.net

Verlag/Druck:

Wydawca/Druk:
Profil Druk
Große Scharnstraße 17 A
EU/D - 15230 Słubfurt

Wir danken/dziękujemy Katarzynie Kowal i Rolanda Schefferskiego za wsparcie przy tłumaczeniu tekstów.

Veranstalter/ Organizatorzy:

Słubfurt e.V.
Słubfurcki Miejski Ośrodek Kultury

Förderer/Sponsorzy:

Kulturstiftung des Bundes
Kulturbüro der Stadt Frankfurt (O)
Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej
WohnBau Frankfurt Oder
PPUH WIMAR Wiesław Polechoński
Biuro Architektoniczne Biernacki & Partner sp. z o.o.

weitere Informationen dalsze informacje:

www.slubfurt.net

Kontakt:

kurzwelly@arttrans.de
Słubfurt e.V.:
+ 49-335-4012774
SMOK: + 48-95-758 2439

Adresse/ Adres:

Słubfurt e.V.
c/o Kurzwelly
Tunnelstr. 10
D-15232 Frankfurt (O)

Ein Projekt für Słubfurt 2004-2005

"Słubfurt City?"

„AT THE BORDER OF TWO COUNTRIES THAT DO NOT EXIST„

DER TITEL "SŁUBFURT CITY?" BESCHREIBT DEN STADTRAUM DER BEIDEN STADTEILE SŁUB UND FURT, DEREN STADTZENTREN EINERSEITS DURCH EINE BRÜCKE ÜBER DIE ODER MITEINANDER VERBUNDEN, ANDERERSEITS DURCH EINE GRENZE INMITTEN DER ODER VONEINANDER GETRENNT SIND. PARADOXERWEISE SIND AUCH DIE MENSCHEN BEIDER STÄDTE VONEINANDER GETRENNT UND MITEINANDER VERBUNDEN: DURCH KULTUR, SPRACHE, GESCHICHTE, LEBENSBEDINGUNGEN, GEWOHNHEITEN, INFRASTRUKTUR UND POLITIK.

Im Gegensatz zur Politik, die ihre Statements meist an der Mehrheitsfähigkeit, nationalen und regionalen Interessen, sowie an "political correctness" messen muss, darf die Kunst "den Finger in die Wunden legen" oder mögliche Wirklichkeiten probieren und inszenieren. Es handelt sich dabei um ein Kunstprojekt an der deutsch-polnischen Grenze, das sich mit möglichen und unmöglichen Veränderungen des Stadtraumes Słubfurt nach dem Beitritt Polens zur EU befasst.

"Słubfurt City?" hinterfragt die Logik von Grenzen, von Identitätsbildung, von Strukturen, Traditionen, Ritualen, Verhaltensweisen und Werten.

In das Projekt werden alle interessierten EinwohnerInnen und Einrichtungen der beiden Städte und etwa zwölf KünstlerInnen aus Polen, Deutschland und anderen europäischen Ländern einbezogen. Eine besondere Rolle spielt die Kooperation mit der Słubfurt-Universität Viadrina, deren Studenten sich in einem Seminar mit dem Thema auseinandersetzen.

PROJEKTE MITWIRKENDER

KÜNSTLERINNEN

Die KünstlerInnen aus mehreren europäischen Ländern beschäftigen sich mit dem Thema des Projektes und beobachten zunächst die Situation beider Städte und ihrer EinwohnerInnen, bevor sie ihre eigenen Konzepte für künstlerische Interventionen in den Stadtraum entwickeln.

Die Gesamtform des Projektes benutzt die Wirklichkeitsinszenierung als Mittel, indem sich Słubfurt als existierende

Stadt präsentiert, wobei gleichzeitig Unterschiede und Probleme aufgedeckt und thematisiert werden.

Die Auseinandersetzung findet nicht in den vier Wänden einer neutralen, weißen Galerie statt, sondern im gesellschaftlich gekennzeichneten Stadtraum.

Daher eignet sich für dieses Projekt auch nicht die traditionelle Rolle eines Kurators, sondern eher eine netzwerkartige Struktur, die den intensiven Austausch unter den KünstlerInnen gewährleistet.

Die KünstlerInnen kommen nacheinander zunächst für einen ersten Besuch, um den Stadtraum und die Menschen kennenzulernen. Nach dem ersten Besuch entwickeln sie ihr Konzept und kommen dann für die Umsetzung ihrer Arbeit ein zweites Mal wieder.

Die Arbeiten entstehen nacheinander im Zeitraum von Juli 2004-April 2005.

BEITRÄGE WEITERER SŁUBFURTER

EINRICHTUNGEN UND EINWOHNERINNEN

Einrichtungen und Einwohner des Stadtraumes Słubfurt werden öffentlich eingeladen, mit eigenen Beiträgen das Thema des Projektes zu reflektieren.

Für die Wahl der Mittel gibt es keine Grenzen. Die inhaltliche und organisatorische Verantwortung trägt jeder Teilnehmer selbst. Jeder Teilnehmer wird mit seinem Beitrag/seiner Veranstaltung in das Gesamtprogramm aufgenommen.

ein Projekt von Michael Kurzwelly
in Kooperation mit Bernardo Giorgi
und Roland Schefferski



Volkshochschule Słubfurt

Die vhs
Die Volkshochschulen

PROGRAM LETNI

Angielski (odświeżanie) 05. - 09.07.
Word i Excel 21. - 25.06.
Taniec brzucha 25./26.06.
Jazzdance 09. - 11.07.
Warsztaty bębniarskie 17./18.07.
Kuchnia letnia 09.07.
Didgeridoo 14./15.08.
Malarstwo (akwarela) 25./26.06.

typisch

Tel.: 03 35 - 54 20 25 • E-Mail: vhs@slubfurt.net

Wissen und mehr